Ner 189. Kraków 21 Sierpnia — Piątek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 20 sierpnia.

Przed trzema miesiącami rząd moskiewski przez ministra swego spraw wewnętrznych Wałujewa wydał polecenie, aby wymusić z Litwy choć od kilkudziesięciu obywateli adres do cara. W swém bezrozumie i szale adresowym mniemał on, że kilku wymuszonemi podpisami przekreśli pięcio-wiekowe dzieje Litwy złączonej z Koroną w jednę Polskę, że świstkiem papieru zasłoni przed sobą, narodem i Europą zbrojne całej Litwy powstanie podniesione w celu wypędzenia najazdu moskiewskiego, zasłoni tysiące protestujących przeciw panowaniu moskiewskiemu na Litwie orężem w dłoni, kajdanami na ręku, wreszcie mogiłami swemi.

Usiłowanie to rządu moskiewskiego byłoby śmieszne, gdyby nie było bezczelne. Zaiste słusznie powiedział książe Dołgoruki, widząc w petersburskich władzach to szalone pragnienie adresów, „iż rządowi petersburskiemu rozum poszedł w pięty”.

Murawiew przybywszy do Wilna wziął Litwę na tortury, aby ją zmusić do podpisania adresu. Lecz chociaż katował ją najokrutniej przez trzy miesiące, niewymusił ani jednego podpisu. Przeciwnie, w dzikich swych odezwach, zaleceniach i ukazach sam Murawiew ogłosił stokrotnie, że wszyscy Polacy na Litwie są buntownikami przeciw władzy cara, to jest, że wszyscy chcą zrzucić panowanie moskiewskie, że wszyscy należą do powstania, wszystkich Polaków skazał na proskrypcyę, wszystkich majątki obłożył kontrybucyą; jednę połowę Litwy która wzięła za oręż skazał na śmierć, drugą która pomaga cicho pierwszej uwięził w części, w części uwięzić usiłuje. Tak więc sam Murawiew odezwami swemi i czynami złożył niezatarte świadectwo, że cała Litwa jest przeciwko rządowi moskiewskiemu i wszelką siłą chce niepodległoski Polski.

Gdy nie można było wymusić adresu, postanowiono go sfabrykować. I oto przed kilku dniami ogłosił rząd moskiewski w dziennikach petersburskich, a naprzód w *Poczcie Północnej* (organie Wałujewa który nakazał wymuszenie adresu), adres podany przez kamerhera cesarskiego Aleksandra Domejkę, w imieniu niby szlachty wileńskiej.

Korespondent nasz z Wilna opisywał szeroko w listach, któreśmy dawniej i przedwczoraj zamieścili, w jaki sposób władze moskiewskie sfabrykowały ten adres, napisany przez moskiewskiego gubernatora wileńskiego, Paniutina, jak wymusiły kilkadziesiąt podpisów to od urzędników i dygnitarzy moskiewskich, to od obywateli zamkniętych w więzieniach, którym grożono karami jeśli niepodpiszą. Inni korespondenci z Litwy i z Inflant polskich donoszą oddawna jak władze moskiewskie usiłowały i usiłują wymusić na więźniach podpisy na adres. Niepotrzebnie prawie korespondenci nasi z Wilna, mało donosząc o walkach toczonych ciągle na Litwie, rozszerzali się w rozległych opisach nad tą fabrykacyą przez władze moskiewskie wiernopoddańczego pisma; gdyż adres taki przymuszony, z podpisem kilkudziesięciu urzędników rosyjskich i kilkudziesięciu więźni, którym grożono wywiezieniem na Syberyę jeżeli go niepodpiszą, niema żadnego znaczenia ani w oczach narodu, ani w oczach Europy, w obec tysięcy uwięzionych przez Moskwę obywateli, tysięcy skonfiskowanych majątków, wobec zbrojnego powstania na całej Litwie, które Wydział litewski i obywatele ciągle utrzymując i rozszerzając mogą niedbać na wszelkie fałszywe adresy i inne blichtry moskiewskie.

Zajęci przedewszystkiem rzeczywistością, jaką jest bój toczony przez Polaków z Moskwą w Kongresówce i na Litwie, oraz ucisk i okrucieństwa popełniane przez Moskali we wszystkich prowincyach polskich, nie będziemy się tu rozpisywali o tem czczem i złudnem a tak mało znaczącem nowem oszukaństwie moskiewskiem, jakiem jest owe pismo przez jednego wyrodka i czynownika rosyjskiego podane w imieniu niby szlachty wileńskiej. Szlachty wileńskiej! a czyż ona wraz z całą szlachtą litewską niepodpisała w r. z. adresu oświadczając, że jest i chce pozostać połączona z Polską. Czyż ona wraz z całą ludnością Litwy niepodpisała w r. b. adresu przeciw panowaniu moskiewskiemu na Litwie, adresu dzielniejszego nierównie, niezatartego, rozgłośnego na świat cały, bo podpisanego krwią przez tysiące co z bronią w ręku stanęły; i przez tysiące uwięzione w kazamatach Wilna, Brześcia, Dynaburga, Bobrujska, Witebska i Mohilewa; i przez inne tysiące wywiezione na Sybir i do Orenburga. Czyż niepodpisała adresu do Boga przeciw panowaniu moskiewskiemu w Litwie krwią męczenników ze wszystkich stanów: krwią Sierakowskiego, Platera, Kołyski, Pusłowskiego, księży Iszora i Ziemackiego, włościanina Michała Ciuchny i stu innych! Czyż Murawiew proskrybujący w swych srogich ukazach całą szlachtę, duchowieństwo, mieszczaństwo, jednodnodworców i włościan polskich na Litwie, głosząc, że wszyscy są nieprzyjaciołmi rządu rosyjskiego, niezmazał jedną literą swoich licznych rozporządzeń i „zaleceń”, całego owego nikczemnego oszustwa władz moskiewskich, zwanego adresem w imieniu szlachty wileńskiej!

Niechaj rząd moskiewski jak chce rozgłasza i podnosi w swych depeszach i dziennikach ów przez siebie napisany adres a podpisany przez kilkudziesięciu, którym nóż przyłożono do gardła; pismo to wobec dzisiejszego stanu rzeczy na Litwie, którą w jedno wielkie więzienie zmieniono, wzbudzić tylko może we wszystkich uczciwych ludziach w Europie zdumienie nad cynizmem i bezwstydnością rządu moskiewskiego. Każdy widzi dobrze, iż powstanie na całej Litwie przeciw rządowi moskiewskiemu z jednej strony, a z drugiej srogie ukazy Murawiewa w imieniu tego rządu i barbarzyństwa jego są jawnym faktem i prawdą; wiernopoddańcze zaś adresy niby z Litwy i oświadczenia łaskawości moskiewskiej w notach są oszukaństwem i fałszem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 16 sierpnia.

⊙ Wczoraj przed wieczorem robili Moskale takie same polowanie na przechodniów na Nowym-Świecie, jakie onegdaj na Krakowskiem-Przedmieściu. Cyrkuł X przepełniony był uwięzionymi. Dziś rano chwytają także pojedynczo i widać, że to już w system weszło. Mówią, że Carewicz rozjątrzony ciągłą działalnością Rządu Narodowego i codziennem znajdowaniem u siebie wszystkich tajemno wychodzących druków, wydał policyi rozkaz wykryć agitatorów w ciągu dni 10, pod zagrożeniem rozpędzenia jej całej. W skutek tego przyjęto plan Drozdowicza następującej treści:

„1) Ponieważ bardzo wiele osób mieszka w Warszawie bez meldunku, lub pod przybranemi nazwiskami;

„2) Ponieważ przy odbywanych po domach rewizyach, policya nic znaleść nie może, z powodu, że agitatorowie przyszedłszy do domu na noc, chowają papiery po bezpiecznych kryjówkach,

„3) Ponieważ po kawiarniach i innych zakładach, agitatorowie odbywają swoje narady, a straż narodowa ze sztyletami tam przesiaduje,

„To najskuteczniejszy i najpewniejszy środek do wyłapania wszystkich ludzi czynnych, jest chwytanie po ulicach i odbywanie natychmiast rewizyj.“

Mimo tego chwytania i rewidowania na ulicach, odbywają się także rewizye po domach.

W nocy z 13 na 14 t. m. przyprowadzono do cytadeli pewną liczbę żołnierzy pod strażą, może dezerterów. Tejże nocy postawiono na straży przy obu mostach na Wiśle prowadzących z Pragi do Warszawy z dwóch stron po 25 żołnierzy: kazano im nikogo nie puszczać z Pragi na przypadek gdyby usłyszeli bicie w dzwony. Widać i z tego, że Moskwa obawia się wybuchu powstania w Warszawie.

O księciu Konstantym opowiadają, że gdy mu doniesiono o klęsce pod Żyrzynem miał wyrzec: „Ludzi nie tyle szkoda co pieniędzy, bo były w srebrze i złocie.“ Także gniewało go to szczególniej, że pułkownik Kruk wypuścił wziętych do niewoli żołnierzy moskiewskich, bo ci stykając się z innymi demoralizują armię.

Dnia 10 t. m. w. książę Konstanty przejeżdżając około kościoła śgo Aleksandra, zdziwił się, zobaczywszy wywieszoną na kościele chorągiew. Przybywszy do Łazienek, zwołał jenerałów i z wielkiem zainteresowaniem wypytywał, coby znaczyć mogła owa chorągiew. Żaden z jenerałów ani też policmajster Lewszyn, ani oficer z policyi cyrkułu IX Lukenbach, nie umieli objaśnić jej znaczenia. Dopiero komisarz Skalski wytłumaczył księciu, że w tym tygodniu w kościele śgo Aleksandra obchodzoną jest rocznica poświęcenia kościoła. Następnie proboszcz Weloński odebrał polecenie ustne od policyi zdjęcie tej chorągwi.

Donieść tu muszę jeden jeszcze fakt tyczący się w. księcia Konstantego: W kilka dni po wywiezieniu arcybiskupa Felińskiego, w. książę Konstanty wezwał pana Grabowskiego dyrektora wydziału wyznań z Komisyi wyznań i oświecenia, i powiedział mu, że należy pomyśleć o naznaczeniu zastępcy na miejsce arcybiskupa. Pan Grabowski odpowiedział, że zastępca już jest.— Jakto, a któż go naznaczył? zapytał książę.— Według istniejących przepisów, jak tylko arcybiskup opuści dyecezyę w skutek śmierci, więzienia lub jakich innych przyczyn, kapituła obiera zastępcę aż do powrotu dawnego, lub przybycia nowego pasterza. Nie zadowolnił się książę takiem objaśnieniem i musiał Grabowski na pomoc przywozić dekreta concylium trydenckiego. W końcu rozmowy już tylko upierał się książę, że przynajmniej władza powinna zatwierdzić i żądał stosownego przedstawienia.

Dziś rozeszła się pogłoska, że do Warszawy przybył baron Budberg z Paryża, że niekazał się nigdzie meldować i stanął w Zamku.

Przed kilkoma dniami na Krakowskiem Przedmieściu żołnierz znalazł plakat drukowany do kozaków. Plakat ten wziął od niego komisarz Puszkarew z cyrkułu 3, i przesłał oberpolicmajstrowi.

Aresztowano w tych dniach: Icka Rozena kupca, Nirze Gustawa, Dobrzyńskiego Józefa, Werpachowskiego, Migasiewicza, Manińskiego i Piotrowskiego, urzędników kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Zabrano do cytadeli żonę Wachausena, poprzednio aresztowanego. Jenerał moskiewski Chitrowoj aresztował na ulicy Tomickiego za to, że go dorożką na ulicy wyprzedził.

Ma wzbroniony przyjazd austryacki poddany Juliusz Zalewski.

Policya moskiewska podejrzywa mnóstwo osób o udział w zabiciu Wicherta, aresztowała z tego powodu wielu. Zresztą okazuje się, że to było zwyczajne morderstwo, niemające związku z polityką. Pieniądze mieli znaleść u szewca. Rząd Narodowy nie wydał dotąd żadnego objaśnienia o tym wypadku, policya moskiewska milczy także.

Z Pułtuskiego donoszą, że w połowie przeszłego tygodnia miał Jasiński utarczkę z Moskalami, otaczającemi go przeważnemi siłami moskiewskiemi, ale zdołał się z oddziałem cało wycofać. Przy tej okazyi opłakiwać tylko należy stratę Rynarzewskiego, oficera z wojsk moskiewskich przed kilku dopiero dniami przybyłego do bratnich szeregów z Ostrołęki, i około 12 innych poległych. Rozpuszczona pogłoska jakoby Jasiński oddział opuścił i oddalił się za granicę, okazała się wymysłem.

W miesiącu lipcu r. b. junkier dragonów moskiewskich stojących w Radomiu, nazwiskiem Ludwik, syn aptekarza z Warszawy, przybywszy do mieszkania podleśnego Piotrowskiego w leśnictwie Kozienia pod pozorem rewizyi, zrabował sam zegarek wartości 50 rub. sr. i w gotowiznie tyleż, a żołnierze pokradli inne rzeczy, a nawet odzież dziecięcą. Odjechali naigrawając się z postałej żony Piotrowskiego, który był nieobecny.

Podałem przed kilku dniami początek obwieszczenia moskiewskiego, wymieniającego obywateli uwięzionych w gubernii mohilewskiej, którym majątki zasekwestrowano i nakazano śledzić jeszcze reszty ich własności. Dzisiaj podaję dalszy ciąg tego obwieszczenia, z opuszczeniem trzeciej rubryki wymieniającej majątek zasekwestrowany, lub zeznanie że niema majątku, co nakazano sprawdzić.

101) Czechowicz Jan syn Tomasza, zapisany w księgę szlachty gub. witebskiej, ekonom obywatela Więcławowicza ze Samson. 102) Meniutko Franciszek syn Hipolita, zap. w ks. szlachty gub. mohilewskiej. 103) Monkiewicz Stanisław, odwieziony do Bobrujska. 104) Roszkowski Brunon syn Erazma, z. w ks. szl. gub. mińskiej. 105) Maćkiewicz Błażej syn Jacentego w więzieniu, z. w ks. sz. gub. wileńskiej. 106) Silecki Alojzy, wysłany do Bobrujska. 107) Antonow Daniel, włościanin skarbowy wsi Kosyry, powiatu bychowskiego. 108) Barkowski Leon syn Jakóba, z. w ks. sz. gub. mohilewskiej. 109) Podolski Wincenty syn Dementa, zap. w ks. sz. gub. mohilewskiej. 110) Papo Wilhelm, poddany meklemburgski, ostatnio służył za pocztyliona na stacyi pocztowej Czeczewice. 111) Worotnin Bazyli syn Mikołaja, oficyalista księcia Kurakina ze wsi Kurakiny pow. małoarchangielskiego gub. orłowskiej; trudnił się zdejmowaniem planów i miernictwem u obywatela Bańkowskiego. 112) Łoginow Kuźma, włościanin wsi Biczesłowca powiatu rogaczewskiego. 113) Dmitrow Samuel, włościanin z Uścia. 114) Stefanow Jakób, w więzieniu, włościanin z Słobody Jadrenoj pow. bychowskiego. 115) Kandratiew Andrzej w więzieniu, włościanin z Porcza, pow. sieninskiego. 116) Pietrow Grzegorz, włościanin z Chisowa pow. rogaczewskiego. 117) Grygorjew Bazyli, włościanin z Berestowca pow. rogaczewskiego. 118) Szemiot Aleksander i 119) Maskiewicz Wincenty: odesłani do Bobrujska. 120) Pyliński Antoni w więzieniu, zap. w ks. sz. gub. witebskiej. 121) Strumiło Antoni, 122) Kołosowski Michał, 123) Baranowski Andrzej: wysłani do Bobrujska. 124) Sobolewski Jan w więz, z. w ks. sz. gub. mohilew., 125) Horbacki Ignacy, 126) Kildysz Donat, 127) Latoskowicz Eugieniusz, 128) Latoskowicz Józef, 129) Podmostko Stanisław: wysłani do Bobrujska. 130) Orlicki Tomasz syn Wojciecha w więzieniu, zapisany w księgę szlachty gubernii wołyńskiej. 131) Pawłowski Andrzej, 132) Choroszczo Józef, 133) Chodjako Teodor, 134) Brzozowski Feliks, 135) Butowicz Józef, 136) Zapolski Ludwik, 137) Zablicki Onufry, 138) Sokołowski Artur, 139) Parfianowicz Franciszek, 140) Kudrewicz Piotr, 141) Kassak Egor, 142) Chruscewicz Franciszek, 143) Rogiński Edward, 144) Rodko Franciszek, 145) Rabej Włodzimierz, 146) Gotyński Bolesław, odesłani do Bobrujska. 147) Jastrzębski Bolesław, w więzieniu, zapisany w księgę szlachty gub. mińskiej. 148) Łomanowicz Józef, odesłany do Bobrujska. 149) Kuźmin Archip, włościanin z Połonie pow. czerikowskiego. 150) Samson Antoni, 151) Daniłowicz Antoni, 152) Koczyński Ignacy, 153) Boczewicz Stanisław, 154) Buczyński Stanisław, 155) Taraszkiewicz Franciszek, 156) Wiskowski Franciszek, 157) Braut Teodor, 158) Wiskowski Adolf, 159) Babicki Michał, odesłani do Bobrujska. 160) Parfinow Grzegorz, włościanin z wsi Sułoki pow. orszańskiego. 161) Jastrzębski Jan, 162) Zieleniewski Kazimierz, 163) Ewcychiewicz Antoni, 164) Wiskowski Stanisław, odesłani do Bobrujska. 165) Kozioł Paweł syn Pawła, zap. w ks. szl. gub. kowieńskiej. 166) Morgulec Stefan, syn Wiktora, zap. w ks. szl. gub. kijowskiej. 167) Pogorzelski Bartłomiej, 168) Rostkowski Erazm, 169) Menżyński Jan, 170) Żukowski Bolesław, 171) Nitosławski Edward, 172) Brzeziński Mieczysław, 173) Aksamitowski Julian, 174) Dubowik Ignacy, 175) Sokołow Apolon, 176) Siciński Adolf, 177) Tarasiewicz Sylwester, 178) Płaskowski Konstanty, 179) Czernigowski Józef, 180) Szclepin Dementy, 181) Sznejder Jan, 182) Sobolewski Konstantyn, 183) Gładkowski Aleksander, 184) Haraburda Mikołaj, 185) Kozłowski Antoni, 186) Leszewicz Paweł, wywiezieni do Bobrujska. — 187) Rapacki Konstantyn, 188) Krzystałowicz Jan, 189) Dworakowski Jan, 190) Dekoński Karol, 191) Kamiński Bolesław, 192) Samujło Bolesław, 193) Przebyłowski Stanisław, odesłani do Bobrujska. 194) Antonowicz Bronisław syn Józefa zapisany w księgę szlachty gub. Wileńskiej. 195) Bałbaszewski Romuald, 196) Jankowski Konstanty, 197) Cytowicz Leonard, 198) Krupowicz Kajetan, 199) Jankowski Ildefons, 200) Swiechowski Witold, 201) Rostkowski Ludwik, 202) Hethoft Teofil, 203) Rostkowski Konstanty, odesłani do Bobrujska. 204) Kolenda Władysław syn Antoniego zapisany w księgę szlachty gub. Mińskiej. 205) Merło Ignacy, 206) Kalenowski Gabryel, 207) Szulc Władysław, 208) Zajączkowski Józef, 209) Okszewski Adam, 210) Szokalski Zacharyasz, 211) Sobolewski Aleksander, 212) Żukowski Rafał, 213) Olszewski Józef, 214) Afanasowicz Kajetan, 215) Chamkowski Józef, 216) Sienożeński Kazimierz, 217) Chotkiewicz Józef, 218) Kowzon Ludwik, 219) Syryn Celestyn, odesłani do Bobrujska. 220) Moniuszko Józef syn Marcina, zap. w ks. szl. gub. grodzieńskiej. 221) Dzierdziejewski Edmund, 222) Sielicki Mikołaj, 223) Winkiewicz Władysław, odesłan do Bobrujska.

Frankfurt n. M. 16 sierpnia.

E. Ciała ciężkie i ogromne niełatwo się poruszają i rozgrzewają się z trudnością. Lud niemiecki temu prawu podlega. Na obudzenie w nim wrażeń lub uczuć, tak gniewu i oburzenia, jak zapału i rozmiłowania, pewnego czasu potrzeba. Frankfurcka a raczej niemiecka publiczność (bo napływ widzów i świadków ze wszystkich części Niemiec ogromny) potrzebowała dwudziestu czterech godzin do rozdmuchania w sobie radości, i objawienia jej zewnętrznemi oznakami najdostojniejszemu z swoich gości Cesarzowi austryackiemu. O ile przyjęcie podczas wczorajszego wjazdu odbytego bez żadnej wystawy mogło się zdawać chłodnem, o tyle w dniu dzisiejszym przedstawiło się usposobienie zebranego tłumu w rozgrzanej temperaturze. Wczoraj można było jeszcze przewidywać uliczne objawy nieprzyjazne, ośmielone przez podszepty i zły humor Prus, lub przez niechęć stronnictwa ruchu; dziś już tego rodzaju obawa opuściła stronników dzieła, przygotowującego się na zjeździe książęcym.

Pierwsze posiedzenie Monarchów odbędzie się dopiero jutro. Dzisiejszy ranek był przeznaczony na wzajemne odwiedziny zebranych książąt. Wczoraj już wszyscy po kolei witali Cesarza Franciszka Józefa, dziś Cesarz wszystkich w ich mieszkaniach odwiedził. Na przejazd jego lud cisnął się tłumnie, witając go hucznemi wiwatami i okrzykami, były chwile, że ciżba tak wzrosła na ulicy, iż pochód cesarski wstrzymany został i że tłoczący się lud odprządz chciał konie i ciągnąć pojazd, zamieniając go w wóz tryumfalny. Lecz kiedy się odbywały owe etykietalne odwiedziny, ministrowie zagraniczni wszystkich państw niemieckich, z wyjątkiem pruskiego, zebrali się na naradę i wzajemnem powierzeniem myśli przygotowywali się do rozbioru przełożeń, jakie jutro z ust

Część literacko-artystyczna.

URYWEK Z NIEMCEWICZA

DZIEJÓW WSPÓŁCZESNYCH.

(Ciąg dalszy.)

„Bądźcie, mówił, przodków waszych godnemi, „tych co rozkazywali Brandeburczykowi, panowali „w Moskwie, Wiedeń i całe chrześciaństwo uwolnili od haraczu tureckiego. Bądźcie, powtarzał, „podobni naddziadom waszym, o których bohaterstwie, tyle świadectw dają nam dzieje świata. „Niech pierwsi magnaci, cały stan rycerski, miast „obywatele, łączą zgodnie umysły i siły ku obronie powszechnej. Opatrzność cudem dla was zrządziła, iż nad wszystko pojęcie, prędko dokonawszy zwycięztwa, zniszczyłem orężem mocną potęgę pruską i dalej ścigam nieprzyjaciela mego. „Znajduję się w pośród was i chcę ogłosić Warszawie niepodległość waszą, a skoro ją ogłoszę „nieporuszoną się stanie. Chcę na nowo powrócić „istność polityczną narodowi waszemu; ale korzystajcie z tej dla was pory, z tej dla was skłonności, pokażcie się godnemi zamysłów moich. „Jeżeli w żyłach waszych płynie jeszcze krew dawna mężnych Polaków, uzbrójcie się wszyscy, „przedsięweźmcie ginąć, lub być wolnymi, być „narodem.... Los wasz jest dziś w ręku waszem, „czekam abyście mię przekonali o męstwie, o odwadze waszej. Niech widzę skutki waszego zapału. Nieprzestaję na oświadczeniach i słowach, „niech ujrzę hufce i roty wojska godnego walczyć „obok mego żołnierza. Jestem kontent z tego co „widzę i co mi jenerałowie moi o narodzie waszym „powtarzają; patrzeć będę na wasze rycerskie postępki.“

Choćby naród jaki mniej czuł i podległość i zniszczenie swoje, choćby mniej jak Polacy miał obywatelskiego zapału, podobne zapewnienia szczęśliwego zwycięzcy, obudziłyby w nim wszystkie szlachetne uczucia. Jakoż z przyrodzenia tkliwy i mimo tylu klęsk do podniecenia skwapliwy, Polak nie kładł już miary nadziejom i zapałowi swemu. Powiększały ten zapał pierwsze oręża polskiego pomyślne sukcesa; nadeszła wiadomość do jenerała Dombrowskiego o wzięciu Częstochowy przez łączne dwóch narodów siły. Doniesienie to w następujących brzmi słowach:

„Stosując się do rozkazu JW. Pana, udaliśmy „się dnia 18go t. m. pod Częstochowę. Kolumna „nasza składała się ze stu strzelców konnych francuskich i 150 naszych związkowych. Garnizonu „pruskiego był tam jeden batalion, liczący do 1000 „ludzi i 26 armat. Opasaliśmy twierdzę wieczorem „zaczęto natychmiast strzelać ze wszystkich dział, „które nam jednak wielkiej nie uczyniły szkody. „Gdy noc zaszła, komendant francuski kazał nam „wielkie zapalić ognie około fortecy, które tak „rozłożyliśmy, że garnizon rozumiał że mamy piechotę i artyleryę. Nazajutrz rano udałem się do „komendanta pruskiego, który tak przestraszony „był tym podstępem wojennym, iż na kapitulacyą „pozwolił. Weszliśmy w południe do twierdzy i zajęliśmy ją imieniem N. Cesarza Króla, garnizon „złożył broń, oficerowie zatrzymali szpady. Będę „miał honor przesłać JW. Panu warunki kapitulacyi. Mianowałem komendantem fortecy pana „Stanisława Wosińskiego, byłego kapitana strzelców polskich, zaszczyconego tak męstwem jako „i ranami, które podczas naszej ostatniej wojny „przeciw Moskalom otrzymał. Co się tyczy cywilności mianowałem tymczasowie pp. Waldgona i „Biegniewskiego, znanych z gorliwości i obywatelswa swego.“

Drugie niemniej pocieszające doniesienie przyszło z Łęczycy. Prusacy po opanowniu prowincyi owych, miasto w sposobnem do obrony położone miejscu nie omieszkali porządnie utwierdzić. Zebrał jenerał Dombrowski odważnych województwa łęczyckiego obywateli i z niemi na miasto uderzył. Przybiegła na odsiecz miastu jazda pruska, ale mężnie od Polaków odparta. Wielu padło trupem na placu; dwóch oficerów kilkudziesiąt dragonów dostało się w niewolę. JW. marszałek Davoust dowiedziawszy się o tym czynie gorliwym obywateli łęczyckich, posłał im w pomoc jazdę francuską. Poddała się twierdza ze znacznym rynsztunkiem i składami żywności.

Przywykłym do nieszczęść małe powodzenie tryumfem się zdaje, czuł tak naród bo to była pierwsza oręża polskiego zdobycz, bo szczęśliwą przyszłości zdawała się wieszczbą.

Więcej atoli jak tem powodzeniem, ufnością własną przez wielkiego Napoleona, wznieconą przez niego silną nadzieją, zapowiedzianą niepodległością, żądzą odzyskania smutnie utraconego bytu, zapaleni Polacy, pamiętni nakoniec słów zwycięzcy „nie przestaję na oświadczeniach i słowach, niech widzę hufce i roty“— o hufcach i o rotach, o opatrzeniu ich w rynsztunek, pieniądze, żywność, o utrzymaniu w kraju sprawiedliwości i porządku, pilnie myśleć poczęli. Nie zastanowiala ich uwaga, że dla samych nawet zwycięzców nieraz się zmienia fortuna, nie wstrzymała bojaźń, że zwrot szczęścia, zdrada ze strony Austryi, śmierć zwycięzcy, z obrońców ojczyzny winowajców uczynić mogły i jak niecnych buntowników oddać pod miecz katowski. Wszystkie trwogi, wszystkie względy przemogła święta miłość ojczyzny.

Własną obywateli ochotą uchwalony z każdego dwudziestego dymu żołnierz pieszy, z każdego czterdziestego konny, z każdej wsi lub folwarku strzelec, toż samo z miast; wszyscy porządnie opatrzeni, umundurowani, na żołdzie każdego właściciela majątku. Przez lat tyle przymuszony Polak walczyć za najezdników własnej ojczyzny, ujrzawszy się nakoniec pod orły własnemi, nowym uczuł się natchniony duchem i nową odwagą. Już na dniu 13 listopada, cztery piesze półki zaczęły się tworzyć w Poznaniu. Niemojewski, Fiszer, Downarowicz i Wasilewski przewodzili im i urządzeniem zatrudnili się. Gołębiowski i Ordęga w Sieradzkiem, drudzy w innych departamentach, uzbrojeniem siły narodowej zajęli się.

Nie dosyć na szykach zaciężnych. Naród cały jednym pałający duchem, rzucił się do broni i obyczajem przodków swoich, pospolite nakazał ruszenie. Wydał w tym celu obywatelski do szlachty uniwersał Radzimiński wojewoda gnieźnieński naznaczając rotmistrzów do następujących ziem i województw: do pomorskiego Trąmpczyńskiego, do malborskiego Lipskiego, do kujawskiego Trzebuchowskiego, do inowrocławskiego Sokołowskiego, do gnieźnieńskiego Rydzińskiego, do poznańskiego G. Węgorzewskiego, do części krakowskiego Męcińskiego, do sieradzkiego Lipskiego, do ziemi wieluńskiej Stokowskiego, do łęczyckiego Dombrowskiego, do rawskiego Leszczyńskiego, do mazowieckiego Dom. Kuczyńskiego.

Urządzanie tak liniowego wojska jako też i pospolitego ruszenia, oddano pod władzę i dozór jenerała Dombrowskiego. Gdy wódz ten i naród z niewypowiedzianym uzbrajają się pośpiechem, jenerał Zajączek urządza w Lipsku legię północną złożoną z samych Polaków z wojska pruskiego. Z zadziwieniem samego Napoleona stawały uzbrojone i okazałe szyki, orły białe jaśniały raz jeszcze nad hufcy naszemi, rzekłbyś że ta ziemia tylekroć zniszczona, świeżo wyzuta z młodzieży, jak gdyby włócznią uderzona Pallady, nowe rycerzów wydała plemie. Żołnierz zaledwie zebrany już walczył.

Niemniejsza okazana gorliwość w znoszeniu poborów i składaniu dobrowolnych obywatelskich ofiar. Minęły już wieki, gdzie Plako przez winowajczą dla dobra publicznego oszczędność, tyle

Cesarza skonfederowani książęta usłyszą. Nadto u księcia koburskiego nastąpiło zebranie książąt objawiających skłonność do oporu, a których, jak mówią, książę Ernest pojednawczemi stara się przejąć uczuciami. Wszyscy związkowi monarchowie, wyjąwszy królów Pruskiego i Duńskiego, stawili się z skwapliwością na wezwanie Cesarza, nie wszyscy jednak okażą się skwapliwymi w przyjęciu planu reformy, jaki im przedstawiony będzie. Zupełna zgoda z Austryą czterech królestw jest niewątpliwą, połączą się z niemi Elektorat hessen-kasselski, księstwo Nassauskie, Meklemburgskie i Darmsztadskie. Grono przeciwne lub przynajmniej skłonne do rozpraw stanowić mają księstwa: Badeńskie, Wejmarskie, Oldenburgskie i inne pomniejsze państwa od Prus zależne. Reprezentanci wolnych miast, nie będą mogli stanowczego wydać wotum. Każdy z nich do swojego senatu będzie się musiał odwołać w przyzwoleniu na nowe warunki Związku. Wnosić więc można, że przedstawiony przez Austryę plan reorganizacyjny, choćby poparcie większości, uzyskał mocy prawa bezzwłocznie to jest na zjeździe dzisiejszym nie otrzyma, w razie nawet gdyby zgodzono się na uchylenie *Liberum Veto*, to jest jednomyślności prawem związkowem wymaganej. Jutrzejsze posiedzenie monarsze rozpocznie się o dwunastej. Austrya żądała, aby było publicznem: lecz król Hanowerski wygotował memoryał, który trafił do przekonania zrzeszonych książąt i w skutku którego zgodzono się, aby posiedzenie książęce było tajnem, aby do niego nawet ministrowie przypuszczeni nie byli. Jutro więc myśl cesarska objawi się, przyjęta lub odrzucona pamiętnym zawsze dzień 17ty sierpnia uczyni, sprowadzając albo ściślejszy związek Niemiec albo szersze rozerwanie.

Dzisiaj dla książąt obiad u Cesarza na 120 osób. Sale pałacu prezesa sejmu związkowego były za szczupłe na przyjęcie i umieszczenie przy stołach tak wielkiej liczby gości, przywiezieni z Wiednia rzemieślnicy w przeciągu kilkunastu godzin rozszerzyli przestrzeń i wszystko jak potrzeba nakazywała przysposobili. Jutro wielka uczta w sali królów rzymskich. Ciało dyplomatyczne dotąd na nią zaproszenia nie otrzymało. Być może, iż okaże się chęć zachowania nietylko zjazdowi ale i uroczystościom towarzyszącym mu, charakteru czysto-domowego, narodowego i że świadkowie obcy nie byliby dogodnymi. Jednakże Ciało dyplomatyczne w Frankfurcie przez najstarszego z swych członków oświadczyło żądanie złożenia swego uszanowania Cesarzowi i innym monarchom. Pojutrze Cesarz w towarzystwie króla Bawarskiego uda się do Darmsztadu, gdzie obchodzona będzie rocznica jego urodzin.

Kiedy tak w tej chwili wyrosłe nagle nowe polityczne zadanie reformy Związku niemieckiego, cesarstwa meksykańskiego, księstw duńskich, opanowały powszechną uwagę i stanęły w pierwszym rzędzie, sprawa polska na czas krótki usuniętą z niego została. Ten czas oczekiwania i niepewności nader będzie dotkliwym, mordującym, bo wątpliwość tam gdzie idzie o byt, o życie, jest jedną z największych moralnych męczarni. Dyplomacya obryzgana przez Rosyę błotem ze krwi, po trudzie jałowym chce wygodnie odpocząć i spokojnie oczekiwać odpowiedzi rosyjskiej. Nie spodziewa się jej jak za miesiąc. Dyplomaci też na miesięczne rozjeżdżają się urlopy. Ks. Grammont wyjeżdża do Francyi, ażeby w Pau przewodniczyć radzie swego okręgu. Książę Metternich przybył do Frankfurtu i cztery tygodnie przepędzi w Johannisberg i w dobrach czeskich. Lordowie angielscy wolni od wstydu i wyrzutów sumienia, używać będą na wsi swobody i wczasu. P. Drouyn de Lhuys ma także na wieś wyjechać. Przez ten czas przyjemnego odpoczynku dyplomatów, któż zliczy, prócz Boga jednego, łzy i krwi krople które obleją ziemię Polską.

Dnia 18go sierpnia we wtorek, zbierze się jak wiadomo w Mechlinie kongres katolicki. Nie będzie pominiętą na niem sprawa tak ściśle z kościołem katolickim złączona, codzień nowych męczenników wiary i miłości ojczyzny dostarczająca. Wyobrazicielami na nim Polski będzie ze stanu duchownego O. Aleksander Jełowicki, z świeckiego książę Konstanty Czartoryski. Spodziewać się nadto należy, że wszystkie części Polski swoich przedstawicieli nadeślą.

Paryż 17 sierpnia.

☐ Nie ulega żadnej wątpliwości, iż dyplomacya usposobiona zupełnie pokojowo w sprawie polskiej; przeniknioną jest ona żądzą utrzymania pokoju. W tej chwili panuje w kołach dyplomatycznych przekonanie, że sprawa polska odniesie zwycięztwo, ale nie zaraz lecz później, że o samą Polskę nie będzie wojny; lecz że Polska wyjdzie z wojny. Zaręczyć wam mogę, iż pomimo całego niesmaku okresu, w który kwestya wstąpiła, przyjaciele Polski tutaj nie tracą i tracić nie powinni nadziei.

Mniemam jednak, iż wyjąwszy niespodziewany aczkolwiek nader podobny wypadek, rzecz cała przeciągnie się do wiosny. Nie przeczę przy tem, iż sprawa polska utonęła dziś chwilowo w zajściu europejskiem i że ogólne a groźne komplikacye górują nad nią. Burza polityczna nie jest do uniknięcia: od Polski zależy, aby wśród ogólnej powodzi nie utonęła. Jeżeli na wiosnę przedstawi się jeszcze światu jako żywy fakt, stanie się ona niezawodnie głównym węzłem wszystkich kombinacyj, stawszy się już główną przyczyną dzisiejszych zawikłań. Kiedy dyplomacya wytęża swe siły w celu utrzymania pokoju, z obozu pod Chalons, od wojska zawiewa wiatr wojenny, żądza i nadzieja wojny.

W tutejszych sferach rządowych panuje przekonanie, że związek i porozumienie się Austryi czy z Rosyą czy z Prusami, stało się niepodobnem, że Francya na dobrych z nią stosunkach polegać może, że wprawdzie gabinet wiedeński nie chce wojny i wszelkiego starania dołoży aby jej uniknąć, lecz gdyby wojna o Polskę wybuchła, zarazby Austrya udział w niej przyjęła. Niezawodnie nie pójdzie ona naprzód, lecz pójdzie za Francyą. Francya zaś dla przyczyn wewnętrznych i z powodu wyraźnego zamiaru odstąpienia jej przez Anglią w razie wojny pruskiej; jeszcze się namyśla i namyślać musi.

Noty odeszły z Wiednia dopiero 12go t. m., wczoraj miały być wręczone. Za miesiąc dopiero spodziewają się odpowiedzi, a więc około 15go września.

Paryż 16 sierpnia.

Wczorajsze święto napoleońskie, zwykle bardzo monotonne, było tego roku dość ważnem dla nas, bo pokazało usposobienie narodu dla Polski. Na teatrach bezpłatnych, ustępy kantat, w których była mowa o Polsce, zostały okryte oklaskami. O 11ej zaś godzinie wieczorem, baron Budberg wracając z obiadu ministerstwa spraw zagranicznych, został wyświstany i musiał na swą obronę zawezwać komisarza policyi.

Na obiedzie w ministeryum spraw zagranicznych, p. Drouyn de Lhuys wniósł zdrowie: monarchów sprzymierzeńców i przyjaciół Francyi!

We wtorek, to jest dnia 18go, spodziewają się odebrać w Paryżu wiadomość o wrażeniu trzech not. Jeżeli książę Gorczakow postanowi nieprzychylić się do żądań dworów, książę Montebello ma Petersburg opuścić.

Mówią, że Arcyksiążę Maksymilian przyjmuje tron meksykański! Jeżeli tak jest, będą to uważać tutaj za znak, że przymierze francuzko-austryackie bierze górę. Na tem przymierzu opiera Francya przyszłość sprawy polskiej i na tym przymierzu opierają się pogłoski wojenne, o których was zawiadamiam od tygodnia.

Parę żon jenerałów rosyjskich zostało zawezwanych do powrotu do Moskwy, z przyczyny, że wojna jest podobna.

Anglia przyjęła w swej nocie, posłanej do Petersburga, paragraf jednobrzmiący, ale postanowiła pozostać w *zbrojnej neutralności*. Na tym rezultacie ograniczyły się zachody rodaków, którzy rachowali tyle na Anglią.

Hr. Władysław Zamoyski wrócił z Londynu i udał się do p. Cambecères.

Wiedeń 19go sierpnia. O sprawie meksykańskiej zawiera urzędowa *Prager Ztg* „wiarogodne doniesienie“ swego półurzędowego wiedeńskiego korespondenta, które uzupełnia oświadczenia przez *W. Abendpost* i *Gen. Correspondenz* przed kilku dniami ogłoszone. „Wiarogodne“ owo doniesienie twierdzi, że dyplomacya dopiero wtenczas pocznie zajmować się tą sprawą, kiedy wypełnione będą dwa wstępne warunki; pierwszy: że niewątpliwa wola narodu meksykańskiego ofiaruje arcyksięciu koronę; wtóry: że oba mocarstwa zachodnie zobowiążą się do czynnego poparcia; wolno jednak będzie powątpiewać, czy przynajmniej Anglia przyjmie na się podobne zobowiązanie. Zresztą pewną jest rzeczą, powiada korespondent, że arcyksiążę zasięgał rady teścia swojego, króla belgijskiego, a ten radził przyjęcie korony, jako cel godziwej ambicyi.“

Inny znów korespondent tego samego dziennika pisze o tej samej sprawie mniej więcej w tych słowach:

„Przelanie udzielności przez naród na pewną osobę i jej prawowitych dziedziców, bądźto za pomocą powszechnego głosowania albo przez municypalności, to jest przez reprezentacye gminne, jest zupełnie prawnym tytułem nabycia udzielności, i wcale nic nie ma w sobie rewolucyjnego, jeżeli tylko naród sam prawomocnie posiada udzielność. Jestto zasada wielkich mędrców kościelnych wieków średnich, którzy do tego dodają, że udzielność taką przelewa się na zawsze, tak że naród jej więcej odjąć nie może. Naród meksykański dawno już uwolniony został od swego prawowitego monarchy, króla hiszpańskiego od wszelkich obowiązków i uznany jako naród udzielny. Meksyk jest prawnie rzecząpospolitą, która jako taka uznana jest przez wszystkie mocarstwa świata. W rzeczypospolitej udzielność żyje w narodzie. Jeżeli więc naród postanowi zmienić formę republikańską rządu w monarchiczną i jeżli wybiera sobie wnuka pierwszych swych chrześciańskich królów monarchą dziedzicznym, to zupełnie zgadza się to z prawem.“

W tej samej sprawie odzywa się także w najświeższym swym numerze raz jeszcze *Gen. Correspondenz.* Półurzędowy ten organ pisze: „W tutejszych dyplomatycznych kołach zajmują się bardzo zapytaniami, które jeszcze przed odjazdem hr. Rechberga nadejść miały, od kilku obcych państw względem sprawy meksykańskiej, a szczególniej wymieniano północną Amerykę i Hiszpanią. Jak się dowiadujemy, odpowiedź dana przez nasze ministerstwo na owe zapytania, zgadza się zupełnie z owem oświadczeniem, które niedawno ogłosiła *W. Abendpost*.“

O nowo przedsięwziętych wyborach w Siedmiogrodzie dzienniki siedmiogrodzkie następujące podają szczegóły: Wyborem powtórnym wybrani zostali posłami: Hr. Bela Banffi w miasteczku Kołosz; Karol Zeyk w Banya Hunyad, gdzie pomimo żniwo nie brakło żadnego wyborcy tak, że przy powtórnym wyborze p. Zeyk dostał 128 głosów, kiedy przy pierwszym miał 115; Konstanty Parczu w Hoszufala; Jan Fejer w Berecku; hr. Gabriel Bethlen w Hidweg; hr. Paweł Kalnocky w Kezdi Wasarhely; baron Zygmunt Szentkereszti w Sepsi Szent György; Mikołaj Szilwassy w Adradbanya; Karol Timar w Wizaknie.— Tych samych posłów wybrano, jakeśmy już poprzód donieśli, w Karlsburgu i w Nagy Enyed. Po raz pierwszy wybrani: Władysław Tisza, Wolfgang Weer, biskup Haynald i Aksencyusz Severy.

Postanowieniem JCMości mianowani zostali feldmarszałkami porucznikami: jenerał-major i brygadier Arcyks. Henryk; tudzież jen.-majorowie Edward Schwarz v. Meiller; Ernest Hartung i Jan hr. Castiglione.

Majorami zamianowani zostali: Stanisław Strzelecki z pułku piechoty Nr. 37 i Karol Kempski z Rakoszyna komendant szpitalu garnizonowego we Lwowie.

Niemcy.

Telegram frankfurcki z d. 18go b. m. przesłany do wiedeńskiéj *Presse*, zawiera mowę, którą Cesarz austryacki Jmć zagaił pierwsze posiedzenie kongresu monarchów. Osnowa jest następująca:

Najdostojniejsi, przyjaźni i mili Nam bracia i pokrewni, najzacniejsi sprzymierzeńcy!

Zgromadzenie głów niemieckiego narodu, radzące nad dobrem ojczyzny, jest zdarzeniem, którego przeszłość kilkuwiekowa nie znała. Oby za błogosławieństwem boskiéj Opatrzności zebranie to nasze stało na progu zbawiennéj przyszłości! Ufny w charakter moich współmonarchów, ufny w ich prawego i doświadczeniem oświeconego ducha, który żyje w niemieckim narodzie, życzyłem sobie sprowadzić tę chwilę, w któréj pannujący niemieccy podadzą sobie bratnią dłoń w celu utwierdzenia swego Związku. Jawne wyrzeczenie swego przekonania, że Niemcy słusznie wyglądają odpowiedniego czasowi rozwoju swéj konstytucyi, uważałem za swój obowiązek. Przybyłem tu, ażeby w osobistéj wymianie myśli przedłożyć swym sprzymierzeńcom to, co uważam możliwem do osiągnięcia tego wielkiego celu, i co z swéj strony uczynić jestem gotów.

Raczcież W. Mości i Wy wszyscy, dostojni bardzo nam mili sprzymierzeńcy przyjąć moje podziękowanie za Waszę dobrą, przyjaźną gotowość. Kazałem przedłożyć moim sprzymierzeńcom projekt reformy niemieckiego Związku, pod mym bezpośrednim kierunkiem wypracowany. Opierając się na rozszerzonem pojęciu celów Związku, postanowienia rzeczonego projektu składają władzę wykonawczą w ręce dyrektoryatu, obok którego stanie rada związkowa. One zwołują peryodycznie zgromadzenie posłów z pełnem prawem udziału w ustawodawstwie i budżecie Związku. One wprowadzają peryodycznie w polityczne życie Niemiec zgromadzenia panujących. Ustanowieniem niezależnego trybunału Związkowego nadają one publicznemu prawnemu stanowi Niemiec nienaruszoną rękojmię.

We wszystkich tych względach zabezpieczają one konsekwentnie i jak tylko można najściśléj zasadę równego prawa pomiędzy udzielnemi, sprzymierzonemi państwami; ale zarazem z tą zasadą łączą one względy na stosunki mocarstw i liczbę ludności, które oddzielić się nie dadzą od istoty przedłożonych urządzeń, szczególnie silnéi władzy wykonawczéj i wspólnéj reprezentacyi w Związku.

Wszystkie te względy, które mną szczegółowo kierowały, pochodzą co do głębszego swego źródła tylko z jednéj myśli. Sądziłem, że na czasie jest odnowić w duchu nowszéj epoki Związek, który zawarli ojcowie nasi, napełnić go przez udział naszych ludów świeżą siłą żywotną, a tem samem uczynić go zdolnym do utrzymania Niemiec jako nierozdzielnéj całości w honorze i potędze, w bezpieczeństwie i pomyślności aż do dni najpóźniejszych.

Wnioski moje bezwątpienia dadzą się udoskonalić. Pierwszy jestem gotów uznać to. Jednak poddaję pod rozwagę moich dostojnych sprzymierzeńców, czy jest to naszym wspólnym interesem, ażeby dla możliwego ulepszenia projektu, który w każdym razie w porównaniu z obecnym stanem wielkie Niemcom daje korzyści, zwlekać choćby na króki czas tylko, jego przyjęcie? W przedłożonym projekcie reformy podane są potrzebne konstytucyjne środki, któremi pewną ręką na drodze prawnie ustalonéj niedostatki pierwotnego dzieła usunąć a stosunki konstytucyjne Związku do coraz zupełniejszéj zgody ze wszystkiemi uzasadnionemi wymaganiami doprowadzić można. Nie w zagajeniu w dal sięgających obrad, jeno w szybkiem i jednomyślnem postanowieniu niemieckich monarchów, w obec których wspaniałomyślnego poświęcenia dla wspólnéj wielkiej sprawy podrzędne względy jako nic nieznaczące ustępują, mogę upatrywać możność uzyskania stałéj podstawy kwestyi przyszłości Niemiec.

Najdostojniejsi bracia i pokrewni! Najmilsi sprzymierzeńcy!

Tak jak dzielicie ze mną wzniosłe wrażenia téj chwili, tak podzielacie także moje głębokie ubolewanie nad tem, że nie masz między nami zastępcy Prus. Życzeniom naszym brak wielkiego zadowolenia. Nie powiodło mi się skłonić króla pruskiego Wilhelma do spółudziału osobistego w naszem dziele zjednoczenia. Jednak pomimo to żywię silną nadzieję w pomyślny skutek dzisiejszego dnia. Król pruski zupełnie ocenił powody moje koniecznéj i nagłéj potrzeby reformy stosunków związkowych. Z żadnym innym król Wilhelm przeciw zaproszeniu mojemu na zjazd monarchów nie wystąpił zarzutem nad ten, że ważna i trudna ta sprawa nie jest dość przygotowaną, aby mogła pójść pod bezpośrednie obrady dostojnego koła niemieckich monarchów.

W zasadzie nie oświadczył się król przeciw zgromadzeniu panujących książąt; mniemał tylko, że wyprzedzić je powinny narady naszych ministrów. Zwróciłem uwagę J. K. Mości na bezowocność wszystkich dawniejszych, przez pośredników prowadzonych układów; lecz od nas, którzyśmy się tu zgromadzili, teraz zależy, dowieść czynem, że dla nas dojrzała już kwestya odrodzenia Związku, że w naszych umysłach silne stanęło postanowienie nie pozostawania dłużéj narodu niemieckiego bez środków do wyższego politycznego rozwoju wiodących.

Dla niezmiernie ważnéj całości, zgodzimy się łatwo i szybko co do szczegółów! Z wiernością sprzymierzonych godną zachowajmy miejsce, potężnym Prusom przynależne! A miejmy nadzieję w Bogu, że przykład naszéj zgody z zwycięską siłą działać będzie na wszystkie serca niemieckie!

Mnie zaś osobiście, najdostojniejsi sprzymierzeńcy i przyjaciele napełniać zawsze będzie najwyższem zadowoleniem przekonanie, żem w szczeréj chęci skierował usiłowanie na wzmocnienie w tym ważnym czasie niemieckiego narodowego węzła, ażeby Związek, zapomocą którego stanowimy potęgę wspólną, podnieść do wysokości jego dla dobra Niemiec i spokoju Europy równie ważnego przeznaczenia.

— *L'Europe* pod rubryką wiadomości udzielonych następnie mówi o depeszy hr. Rechberga dotyczącéj odmowy króla pruskiego i okólnika pana Bismarka.

Hr. Rechberg zawiadomił okólnikiem rządy panujących Związku niemieckiego o odmowie króla pruskiego co do wzięcia udziału w kongresie monarchów w Frankfurcie i powody które według twierdzenia J. K. Mości skłoniły go do téj abstencyi.

Austryacki minister spraw zagranicznych nie tai przykrości, jaką odmowa króla Wilhelma sprawiła Cesarzowi Franciszkowi Józefowi i nie może się wstrzymać od scharakteryzowania polityki berlińskiéj, która nawet w téj okoliczności uroczystéj, najuroczystszéj może w nowoczesnéj historyi Niemiec, staje się przyczyną niejedności i słabości dla wspólnéj ojczyzny.

Hr. Rechberg czyni uwagi nad świeżym okólnikiem p. Bismarka, który minister Cesarza Franciszka Józefa przechodzi paragraf po paragrafie, krytykując je w sposób spokojny lecz dobitny.

Pod tąż samą rubryką zamieszcza powyższy dziennik:

Obecność w Frankfurcie ambasadorów austryackich: księcia Metternicha przy dworze paryskim i hr. Apponiego przy dworze londyńskim, nikogo tu nie zadziwiła.

Wiadomo, że oprócz wielkiéj kwestyi reformy związkowéj, któréj Cesarz poświęca najusilniejsze swe starania, wszystkie kwestye będące na porządku dziennym a mianowicie kwestya polska i szlezwicko holsztyńska, będą przedmiotem ścisłego i głębokiego zbadania przez Cesarza, podczas gdy się znajdować będzie wpośród dostojnych współsprzymierzonych, których opinie i uczucia nie są mu całkiem obojętne.

Anglia.

Morning Post z dnia 15 b. m. w artykule wstępnym, mającym cechę urzędowego natchnienia, mówiąc o notach trzech dworów przesłanych świeżo do Petersburga, twierdzi, iż jeżeli Rosya i tym razem nie uczyni zadość żądaniom pośredniczących w sprawie polskiej mocarstw, mocarstwa te nie cofną się przed stanowczym w tej mierze krokiem:

Po długich i zmudnych zastanawianiach się trzy odpowiedzi na trzy depesze ks. Gorczakowa wyprawione wreszcie zostały do Petersburga. Było naprzód proponowanem, aby trzy odpowiedzi zlały się w jedną energiczną notę równobrzmiącą, lecz po bliższej rozwadze uznano za rozsądniejsze trzymać się drogi, na którą wstąpiono to jest aby każde z mocarstw wspólnem powodowane zamiarem z własnego sobie wyszło stanowiska.

System ten snadniej dozwoli przesłać stósowne odpowiedzi ks. Gorczakowowi. Okazawszy w języku swym większe umiarkowanie względem nas niż względem Francyi, otrzyma teraz od najbliższego naszego sąsiada żywszą odpowiedź niż od nas. Cel wszystkich jest jednak ściśle ten sam, i mniemamy nieoddalać się od prawdy, twierdząc iż noty o ile można, będą miały równobrzmiące konkluzye. W tym razie trzy mocarstwa działają przeciw jednemu i żadne z nich nic nie uczyni bez drugich.

Wszelką myśl przymusu odsunięto na tę chwilę. Co do nas, ubolewamy nad tem, gdyż wątpimy abyśmy otrzymali czego pragniemy przez umiarkowaną dyplomacyę. Gdybyśmy stanowczo byli poszli naszą drogą i gdyby trzy mocarstwa przyjęły były postawę stanowczą i pewną, Rosya musiałaby albo ustąpić natychmiast, albo ustąpić wkrótce pod wielkim naciskiem przeciw niej wymierzonym.

Niebyłoby potrzeby prowadzić wojny w zwykłym słowa znaczeniu. Niebyłoby potrzeby wytaczać wielkiej walki. — Kolos północy byłby sparaliżowanym przymusem całej Europy, ogromnym naciskiem wywartym przez Szwecyę i Turcyę, a naciskowi temu nieoparłaby się jego potęga. Że tak jest, dowodzi artykuł zamieszczony w *Gazecie Moskiewskiéj*. Dziennik ten brzemienny myślą że zajmiemy, jeżeli tego będzie potrzeba, stanowisko nieprzyjazne, nie wydając wojny, wije się naprzód w swej bezsile i boleści i w niebogłosy krzyczy przeciw przewrotności polityki, która zresztą byłaby tylko zmieniła w ciało siłę moralną opinii powszechnej.

Jeżeli jednak środek, jaki trzy mocarstwa teraz obrały nie będzie tak rozstrzygającym jakbyśmy tego pragnęli, nie trzeba go tłomaczyć jako oznakę ich wahania się w głównych zamiarach. Książę Gorczakow dobrze uczyni jeżeli się wprost poradzi oznak czasu, skreślonych pisemnie. Nie powiodło mu się oderwać Austryi od naszego przymierza, niechajże sobie nie wyobraża z jednej strony, że Anglia i Austrya stoją w tyle po za Francyą, a z drugiej że może wciągnąc Francyę w fałszywe położenie i popchnąć ją odosobnioną do wojny.

Podobny zamach sprowadziłby mu nową tylko porażkę. Francya nie ruszy się krokiem bez swych sprzymierzeńców. Niechaj więc spojrzy oko w oko swoim przeciwnikom i niech na zawsze zrzeknie się myśli schlebiania, obałamucenia lub rozdrażnienia jednego z nich w celu popchnięcia go do odrębnej akcyi. Jeżeli najgroźniejsza faza kwestyi jest odroczoną, to tylko z przekonania, że gabinet petersburgski powinien teraz zrozumieć swoje rzeczywiste położenie i potrzebę wrócenia w granice traktatu.

Jeżeli przestroga dana, obecnie będzie znowu źle tłomaczoną, i jeżeli jak przypuszczać należy, Polacy podtrzymywać będą twardą walkę, którą rozpoczęli, kwestya winna być stanowczo postawioną w formie, któréj uniknąć jest w interesie Rosyi.

Wielkie to mocarstwo bardzo jest zdezorganizowane, w finansach swych jest na złej stopie i ladajako zaopatrzone w zapasy wojskowe. Chełpliwość jest ulubioną bronią Rosyan, lecz w tym razie zachrypły głos jej nie uczyni wrażenia; mamy przeto nadzieję, że nie będziemy mieli z nią więcej do czynienia. Nasze żądania winny być spełnione z równą szczerością, z jaką były postawione.

Pragniemy uniknąć nawet pozoru niebespieczeństwa dla pokoju powszechnego: Ani my, ani sprzymierzeńcy nasi niemają w tej chwili najmniejszego nieprzyjaznego zamiaru i nie użyjemy środków przymusowych, prócz w ostatnim razie, gdy te zostaną nam naruszone.

Lecz idziemy krok za krokiem drogą negocyacyj lub akcyi, w zamiarze otrzymania od Rosyi uznania tego co jest słuszne lub rezultatu, którego się domaga głos Europy.

Rosya.

Journal de St. Petersbourg zamieszcza następującą *udzieloną* sobie notę, która przestrzegając organa prasy zagranicznej od czynienia komentarzy nad obecną postawą dyplomatyczną Rosyi, jest skazówką niezaprzeczoną, iż Rosya żadnych

---

świetnych zwycięztw, tyle ogromnych podbić, nieukończonemi porzucał i przemijające tryumfy w długie zamieniał klęski. Hojność narodu dla skarbu publicznego okazana na sejmie konstytucyjnym w czasie powstania w 1794 roku, ciężary i podatki, które dziś tak chętnie ponosi, dowodzą, iż plemie dzisiejsze, tylu nauczone klęskami, nie tylko orężem bronić, lecz i majątkiem kraj wspierać gotowe.

Oswobodzeni pierwsi obywatele wielkopolscy, pierwsi tak chwalebnej hojności dali przykład, na prędkie i nieuchronne oporządzenie wojska w przeciągu miesiąca złożyli 10ty grosz, ziemianie po 18 śrb. z huby chełmińskiej, z każdego folwarku walor umundurowania i żołd dla jednego strzelca. Taż sama gorliwość, też uchwały, rozciągały się po dalszych zabranych przez króla pruskiego prowincyach. Jeszcze najezdnicy nasi nie ustąpili ze wszystkiem, zaledwie oswobodziciele zbliżali się, gdy wszędy długo przytłumiony duch narodowy zajmował się i żywszym niż kiedy pałał płomieniem. W Warszawie administracya wszystkie, by najuciążliwsze nałożone przez Prusaków podatki na dzień 7go grudnia 1807 po całym kraju nadal opłacać kazała.

W Poznaniu, w Warszawie i po wszystkich znaczniejszych miastach otworzono kantory, ku składaniu ofiar publicznych. Radoliński, Wybicki, Straż, Dominik Kuczyński, najpierwsze, najznakomitsze hojności obywatelskiej dali przykłady. Szły za niemi wszystkie klasy mieszkańców, do niewiast nawet służących. Te niosąc mało, dawały wiele. Im mniej odbierały dotąd, im mniej spodziewać się mogły od ojczyzny, tem przywiązanie ich do niej było tkliwszem.

Ten zapał tak powszechny, te uzbrajania się, te ofiary, skutkowałyby tem dzielniej, potrzebowały steru, potrzebowały władzy, ruch wszystkiemu dającej.

Oręż Napoleona wywróciwszy całą monarchię pruską i nad częściami przyłączonemi do niej od Polski nabył i wyrządzał zwycięzcy prawa. Jakiemi później stopniami rząd narodowy w prowincyach polskich utworzonym został, co w rozmaitych zaszło chwilach, dla porządku rzeczy tutaj razem i pokrótce nadmienię.

Od momentu wkroczenia wojsk zwycięzkich w te kraje, Napoleon najwyższą władzę dzierżąc w swem ręku, dla porządku i łatwiejszego własnych rozkazów wykonania, wewnętrzne rządowe magistratury pruskie jako to kamery i regencye zatrzymać musiał. Do dozoru przydano im tylko Polaków. Ci wszyscy acz zaraz oddzieleni od władz francuzkich rządzących się w Berlinie, przecież rozkazom pana Daru, najwyższego dochodów zawiadowcy i innym urzędnikom francuzkim posłusznemi byli. Francuzi nic nie znaleźli w prowincyonalnych kasach. Prusacy bowiem nie tylko złożony w nich grosz publiczny, ale nawet powierzone własności prywatne, sumy edukacyjne, sierot, szpitalów i depozyta z sobą zabrali.

W Poznaniu zaszła pierwsza odmiana; tam kamera i regencya z samych złożone Polaków. Wkrótce z woli cesarskiej książę Bergski za zniesieniem się z p. Wybickim i z innymi obywatelami rozporządzeniem z 1 grudnia 1807 ustanowił w Warszawie izbę administracyjną, któréj tytuł izby najwyższej dodany. Ten tytuł atoli nie dawał jej żadnej nad innemi wyższości. Każdy departament uważany jak osobny podlegał władzom francuzkim, dostarczał rekwizycye, nie znosząc się z innemi. Członkowie tej tymczasowej administracyi warszawskiej byli następujący:

Do kamery tutejszej przydani JJWW. Gutakowski, Podkomorzy W. X. Lit. jako prezydujący, Antoni Ostrowski, Feliks Potocki, Stanisław Małachowski referendarz, Stanisław Wojczyński, jenerał Zajączek, superintendent Kochanowski poseł sandomirski.

Do regencyi nazwanej potem sądem apelacyjnym Osoliński starosta drohicki, jako prezydujący, książę Ludwik Radziwiłł, Aleksander Potocki cześ. kor., Sobolewski star. warsz., Sołtyk podst. kor., Gielgud jenerał. Obydwie te magistratury miały moc (dla objaśnienia w interesach rządu pruskiego) przywoływać zasiadających w nich pruskich urzędników, a nawet potrzebnych oficyalistów zatrzymać w służbie.

Administracya ta we wszystkiem jakem nadmienił potędze francuzkiej podległa, bez siły i powagi i nad resztą kraju zwierzchności, nietylko uczynić dobrze, lecz co więcej złemu nawet zapobiedz nie mogła. Zaczęta z Rosyą wojna sprowadziła napływ niezmiernych wojsk, kupiących się na brzegach Wisły. Żołnierz Napoleona mimo przychylności swojej i wodza swego dla Polski, nie zawsze pamiętny, że w przyjacielskiej znajdował się ziemi, często niesprawiedliwości nieraz dopuszczał się gwałtów, a zawsze stawał się przyczyną nieuchronnych w wojnie ucisków. Nakazana żywność nim doszła na przeznaczone miejsca rozszarpana przez niesforne hufce, bardziej zmarnotrawiona, niżeli użyta. W miastach i wsiach rozłożeni po domach wojskowi, nie przestając na wygodzie i dostatku, wymagali wykwintności i zbytków. Dostarczania do lazaretów tysięcy łóżek i potrzeb, do szańców na Pradze tysięcy rąk, rekwizycye wszystkich gatunków, przykrości i ciężary pomnażały się codziennie. Skargi acz powszechne, acz głośne, że lekce zważane przez zwierzchność, nie powściągały swawoli; nie dochodziły narzekania do Cesarza, a choćby doszły, nie mógł przykładną surowością stępiać wojennej ochoty i karaniem zniechęcać tych, którzy po tylu zwycięztwach znosząc dla niego i nietylko obozowe, lecz ostrej zimy niewczasy i trudy, ochoczo co dzień na kalectwa i śmierć spieszyli. Cierpiący uciemiężenia i krzywdy, nie pojmują, że są zawady, które najwyższej nawet władzy odbierają powściągnienia ich sposobności. Żywo własnemi przejęci stratami w tem świętem w sercu ludzkiem przekonaniu, że sprawiedliwość nigdy zawieszoną być nie może, nie wchodząc w powody ucisków, dolegliwość ich tylko czuć umieli. Napróżno do administracyi krajowej, napróżno udawali się do władz francuzkich, w pierwszej podległą niedołężność, w drugiéj obojętność i lekkie skarg swoich znajdowali ważenie, nigdzie niewysłuchani, wszędzie odepchnięci, przecież żal ich nie zamieniał się w rozjątrzenie, niestawały się skargi niechętnemi narzekaniami. W najcięższych przykrościach dodawały cierpliwości miłość ojczyzny, nadzieja ujrzenia się znów Polakami. Też same wojska, które nieuchronnemi tłoczyły kraj ciężarami, czułej pieczołowitości obywateli celem były. Drżeli o nie w dni walk i boju, w czasie odpoczynku wszystkie ich starania były ku temu zwrócone, by opatrywać chorych, dostarczać zdrowym i potrzeb i wygód. Żal ich w rozjątrzenie, a skargi w ciężkie przemieniły się narzekania. Obwiniali zarówno i swoich i obcych, tamtych o zbytnią powolność i nieumiejętność rządzenia, tych o nielitość i brak względów, na które przez ślepą ufność, szlachetny zapał, przez hojne ofiary, zasłużyć sobie mniemali. W tych przykrych uczuciach pełznąć zaczęły tak lube niedawno przyszłości nadzieje, stygnąć szlachetny i porywczy zapał. Ta młodzież z ościennych nawet cisnąca się granic do wojska, te liczne pułki ćwiczące się bez ustanku, już do boju gotowe, te tłumy pospolitego ruszenia, to poświęcanie dla rzeczy powszechnej majątków i własnych potrzeb przeświadczyły cesarza, iż Polacy godni są być narodem, godni by uczynione im przyrzeczenia uiszczonemi były.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ustępstw dla mocarstw pośredniczących w sprawie polskiej uczynić nie zamierza:

Czytając dzienniki zagraniczne, przedstawia nam się codziennie fakt ubolewania godny. Czy to z chęci okazania się lepiej zawiadomionemi niż są w istocie, czy z rzeczywistego kłopotu, zwiększonego potrzebą codziennego oceniania sytuacyi, której odcienia są im niedostępne, poruszają one bezustannie opinię komentarzami, które przyczynić się nie mogą do wyświetlenia i złagodzenia jej.

I tak, gdy rząd rosyjski zachowuje w odpowiedziach swych język godny i stanowczy, dzienniki nazywają to prowokacyą. Gdy rząd rosyjski w objaśnieniach swych używa odcieni uprzejmości, niezmieniając w niczem gruntu myśli, lecz dając lepiej poznać swoje zamiary, które nigdy nie przestały być pojednawczemi, dzienniki głoszą, że robi koncesye i cofa się.

Ocenienia te w znaczeniu przeciwnym są równie dalekie od prawdy. Nie mają one wpływu na publiczność rosyjską, która wie dokładnie, że monarcha opierając się na opinii energicznej i jednomyślnej kraju, ma na celu wielkie interesa, których opieka i obrona jest jego posłannictwem. Lecz inaczej rzecz się ma z publicznością zagraniczną, którą te błędne sądy bałamucą i roznamiętniają. Nie możemy dość ją przestrzegać przed tym wpływem.

Gabinet cesarski pozostaje ożywionym chęcią pojednania i porozumienia się, do czego zaprosił wielkie mocarstwa.

Pieczołowitości J. C. Mości o dobro swoich poddanych nie ścieśnia żadna granica jeograficzna. Postawę, jaką J. C. Mość zakreślił swemu gabinetowi, spowodowało to uczucie, oraz uczucie interesów i godności Rosyi.

Jeżeli ta pewność może oszczędzić organom prasy zagranicznej płonnych komentarzy co do przewidywanych postanowień gabinetu cesarskiego, pośpieszamy dostarczyć im tejże.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 Sierpnia. Dziś rano o 8mej policyant aresztując jakiegoś młodego człowieka na ulicy Krupniczej ugodził go bagnetem w bok, a mimo obfitego odpływu krwi, prowadził go w miasto i dopiero gdy na ulicy Szewskiej raniony padł zemdlony, sprowadzili żołnierze dorożkę i powieźli go do aresztu.

— Sześciu uczniów uniwersytetu krakowskiego przesyła nam obszerny opis przygody jaka ich spotkała z powodu, iż chcieli zwiedzić w niedzielę po południu skałę Kmity. Żołnierze bowiem zatrzymali ich, odprowadzili do *gefrajtera*, a ten do *firera*, jak się tam zwią hierarchicznie niższe stopnie wojskowe, a każdy z nich wypytywał ich i przesłuchiwał, następnie zaś odstawiono ich do Mydlnik, bo tam mieszkał kapitan. O 8ej wieczorem stanęli w Mydlnikach, a kapitan wysłał ich pod strażą 10 uzbrojonych żołnierzy do Krakowa, odebrawszy kartę legitymacyjną, którą jeden z aresztowanych uważał za wystarczający dokument do odbywania przechadzki odległej. Karta legitymacyjna nie mogła jednak przekonać kapitana, który gdy mu mówili przytrzymani, iż chcieli obejrzeć skałę zabierzowską, odrzekł kiwając głową: *Man müsste auf denKopf gefallen sein, um so etwas zu glauben.* Pod Wolą Justowską zmieniono straż i powiększywszy ją do 20 żołnierzy odprowadzono zmęczonych i zgłodniałych wędrowców do Krakowa o godzinie 10½ w nocy. Osadzono ich w aresztach policyjnych, a gdy jeden z nich prosił by na jego koszt posłano kogo dla uspokojenia podeszłej jego słabej matki, odmówił urzędnik. Przesiedzieli więźniowie całą noc w areszcie, a chociaż rano w poniedziałek wstawiały się za nimi osoby znane, jednak przetrzymano ich do południa. Wypuszczając ich, oznajmiono, że aresztowani zostali „za podejrzenie udania się do powstania“, którego to przekroczenia żaden z obowiązujących w państwie austryackiem kodeksów nie mieści w sobie.

— Wczoraj o godzinie 6ej wieczór urzędnik policyjny w towarzystwie 3 ajentów i 4 żołnierzy odbył na mocy upoważnienia policyjnego w skutek denuncyacyi rewizyę w hotelu Saskim, mianowicie w składach od ulicy Ś. Jana, szukając prochu i broni, które się tam znajdować miały. Po ścisłej rewizyi nic nieznaleziono.

— Jakiś oficer rosyjski przejeżdżając przez Lwów stanął w hotelu Langa. Z rana 18go, gdy dał się słyszeć huk dział na uczczenie urodzin cesarskich, oficer ów przerażony, wybiegł na ulicę z gołym pałaszem w ręku i biegał po mieści jak opętany. Przytrzymano go i oddano pod straż policyi.

— Piszą nam z Franzensbad.: Obecnie przebywa około 80 rodzin polskich, po największej części niewiast, które wyróżniają się od innych gości kąpielnych stronieniem od wszelkich rozrywek, skromną odzieżą żałobną i pobożnością. Mieliśmy tu trzy nabożeństwa zarządzone wspólnym kosztem po 1 złr. od rodziny, a mianowicie jedno w dzień Przemienienia Pańskiego 12go sierpnia, jako w rocznicę unii Polski i Litwy, tudzież nabożeństwa za poległych. Gorące modły i łzy, jakoteż wspólne śpiewy kościelne były jedyną przy tych nabożeństwach demonstracyą. Rodaczki nasze starozakonnego wyznania nie uchyliły się od wspólnej składki. Nadwyżka od wydatków przesłaną ma być do Krakowa na jaki cel publiczny.

— P. Floryan Montag nadzorca kopalń Towarzystwa górniczego pruskiego w Nowej Górze w obwodzie krakowskim, przesyła nam list następujący:

Porucznik Z. z c. k. załogi granicznej w Nowej Górze wysłał w d. 13 sierpnia we czwartek po 9ej wieczorem 4ch żołnierzy do mego mieszkania o ⅓ mili odległego, celem aresztowania mnie z powodów wcale mi nieznanych. Żołnierze nie zastawszy mnie i mojej żony w domu, odbyli ścisłą rewizyą, przetrząsając nawet pościel pod chorym od kilku miesięcy ojcem moim. O godzinie 9½ żołnierze ci wracając z mego mieszkania napotkali mnie wraz z żoną i poprowadzili do Nowej Góry na odwach, gdzie noc całą, niemając nawet stołka dla spoczynku, chodziłem bezsennie po izbie, w której żołnierze leżeli na pryczach; dopiero nad ranem jakiś żołnierz ulitowawszy się przyniósł mi ławeczkę. O 7ej rano żądałem od kaprala, aby zameldował o mnie porucznikowi, gdyż obowiązki służby mojej nakazują mi być bez chyby w piątek w Krakowie. Porucznik jednak.... dopiero o 8ej ujrzałem go przez okno przechadzającego się po miasteczku. Tymczasem nadszedł z Krzeszowic patrol żandarmeryi, a niewiedząc nic o mojem uwięzieniu i przyczynach jego, obiecał złożyć raport w urzędzie powiatowym. Żona moja wyjednała wśród tego u majora w Krzeszowicach rozkaz wypuszczenia mnie; zanim jednak przybyła z mojem uwolnieniem, kazał mnie p. kapitan wypuścić z aresztu, to jest z odwachu, dowiedziawszy się z przedłożonego sobie po godz. 9ej rano raportu o trzymaniu mnie pod strażą. Przeciw postępowaniu pomienionego p. porucznika zaniosłem skargę do wyższych władz tak wojskowych jak i cywilnych, żądając zadosyć uczynienia, o którem nie omieszkam donieść publicznie.

Floryan Montag.

— Prąd powietrza północny przeszedł wczoraj (d. 19) zwolna w północno-zachodni, a następnie w zachodnio-północno-zachodni, niosąc ze sobą rzęsisty, chwilowo nawet ulewny deszcz. Warstwa wody dżdżowej w ciągu 24 godzin dosięgła 15tu linij paryskich grubości. Barometr stał prawie spokojnie wskazując 326‴8, w nocy (na 20ty) opadł zwolna do 326‴4. Maksimum ciepła d. 19go było + 15,°6, minimum d. 20go rano + 9,°8 R,— tak iż w przecięciu temperatura zniżyła się o 6 stopni. Od rana (d. 20) poczęło się pogodzić.

— Jutro w piątek dnia 21go sierpnia, Ś. Joanny Fremiot wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowej austryackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku				II. Gatunku				III. Gatunku			
	od		do		od		do		od		do	
	zł	c.	zł.	c.	zł	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	4	37½	4	50	4	—	4	25				
„ pszen. jarej .		—		—	—	—		—				
„ żyta	2	62½	2	70	—	—	2	50		—		
„ jęczmienia .	—		2	25	—	—	—	—				
„ owsa . . .	—	—	1	85	—		—	—	—	—		
„ grochu . .	3	75	3	80	—	—	3	50				
„ jagieł . . .	5	35	5	50	—	—	5	25				
„ fasoli . . .	4	—	4	25	3	60	3	75		—		
„ tatarki . . .	—	—	2	50	—	—	2	45				
„ prosa . . .	—	—	2	60	—	—	2	50				
Rzepaku zimowego	—	—	6	50	—	—	6	—				
„ letniego .	—	—	—		—		—	—				
„ ziemniaków		—	1	50	—	—	—	—				—
Cent w. siana . .	—	—	1	75	—	—	—	—				—
„ słomy . . .		—		75	—		—					—
Funt mięsa wołowe.		20	—	23		18		19				17
„ „ z drobniej.		18	—	19	—	15		16	—	—		14
„ polędwicy woł.		—		5	—	—		0				
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1½ s z opłat. na 90° Tra.	—	—	2	75	—	—	—					
Okowity na 82° „		—	2	3	—							
Masła śwież. garn. mający f. 6 ł. 17½	—	—	2	75	—	—	—					
Funt świec	—	—	—	—			—	—	—	—		
„ mydła . . .		—		—				—				
Kopa jaj kurzych	—	—		75	—	—		00				
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennej	—	45	—	50		—		40				—
„ częstochowsk.	—	—	1	40		—	1	35		—		
„ pszenicznej .	—	—	1	10			1	—				—
„ perłowej . .	—	90	1	—		—	—	85		—		
„ tatarcz. całej		—		95		—		85				
„ „ łupan.	—	—		75		—		70		—		
Pęcaku				75				—				
Mąki pszennicznej		50		60				45				
„ z pod krupek			—	55		—		50				
Kapusty kwaśnej .	—	—	—	—			—	—				

Z Komisaryatu targowego. . Kraków 18 sierpnia 1863.

Delegowani obywatele:
Kasper Bielecki,
Jan Armółowicz.

Radzca Magistratu
Wisłocki.
Komis. targ. *Jezierski.*

Wiedeń 17 sierpnia. Na targ wołów przypędzono 1467 sztuk bydła węgierskiego, 1789 galicyjskiego, 95 niemieckiego, razem 3351. Waga jednego wołu od 450 do 720 funtów, cena od 100 do 190 złr., cena cetnaru od złr. 22 do 26·50. Zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1732, zamiejscowi 1203; resztę wyprowadzono.

Wrocław 18 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży.*)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	74·76	72	66·70
Pszenica żółta	72·74	71	66·68
Żyto	51·52	50	48·49
Jęczmień	40·41	39	36·38
Owies	32·34	31	29·30
Groch	54·56	53	50·51
Rzepak (za 150 funt. *brutto*) . .	227	220	211

Gdańsk 15go sierpnia. Cały tydzień mieliśmy silne upały przy najpiękniejszej nieprzerwanej pogodzie.

Targi angielskie nieczynne, a ceny dążące do upadku. Czas piękny sprzyja żniwom w południowych prowincyach będącym w pełnym biegu. Na targach pszenica zeszłoroczna nie zwraca uwagi młynarzów, ograniczających swe kupna do świeżego lub zagranicznego ziarna.

Cała Anglia zdaje się być zadowolniona z tegorocznego urodzaju: co do ożywienia handlu zbożowego nie daje widoków, chybaby wyjątkowo piękna i sucąa pogoda ustąpiła deszczom przeszkadzającym dalszy sprzątać.

We Francyi żniwa zupełnie ukończone i wypadek zadawalniający.

Na targach holenderskich belgijskich, w obec dobrego zbioru notowania są słabe a żadnej ochoty do spekulacyi

Nasza giełda bez ruchu i życia, po ostatnich klęskach kupcy nie wchodzą w interesa a i sprzedający są nadzwyczaj oględni, kto chce sforsować sprzedaż musi dowolną przyjąć ofiarę, a że z Anglii nie ma żądania, ofiary te są niskie. W ciągu tygodnia notujemy zniżenie na 15 guld. Żyto jeszcze większemu uległo zniżeniu, a przybywające ładunki z największą trudnością i po cenach ciągle ustępujących dają się umieszczać.

Sprzedano w ostatnich ośmiu dniach; pszenicy łasztów 300, żyta łaszt 400, grochu 85.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus. korz. pol. korz. warsz.

							zlp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od	128	do 130	od 450	do 480	241	245	34	32	37	1
„	132	„ 133	„ 490	„ 505	247	250	37	24	38	29
Żyto „	122	„ 127	„ 290	„ 318	230	239	24	3	26	13
Groch „	—	„ —	„ 290	„ 320	—	—	24	3	26	18

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 650, żyta 255, grochu 28, belek sosnowych i okrąglaków 16,999, dębowych 151.

Woda w Toruniu 1' 9" opada.

Kursa zamian: Londyn 6 20½. - Amsterdam 141½.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 18 sierpnia wieczór. Król Bawarski w odpowiedzi swojej na przemowę Cesarza wczoraj, wyraził uczucia wierności zgromadzonych książąt dla związku, którzy świadomi celu i dążeń poszli za wezwaniem Cesarza, nie znając szczegółowo propozycyj zamierzonych. Król wyraził przekonanie swoje, że duch wzajemnego poszanowania praw i wspólnego poświęcenia się dla wielkich interesów zbiorowych przejmuje całe zgromadzenie. Książęta wezmą projekta cesarskie pod sumienny rozbiór, a jakkolwiek byłoby pożądanem, aby bez rozciągłych narad doprowadzić rysy zasadnicze planu reformy do spiesznego i jednozgodnego przyjęcia, to jednak już z pierwszej narady wypłyną zapewne niejakie modyfikacye, które byłyby zdolne sprowadzić spiesznie zgodę i przynieść błogi wypadek wolnej uchwały. Król ubolewa podobnie jak Cesarz z powodu nieobecności drogiego spółzwiązkowego króla pruskiego, i spodziewa się, że na przyszłem zebraniu to potężne ogniwo łańcucha niemieckiej potęgi i wspaniałości uzupełnionem będzie.

Frankfurt 19 sierpnia przed południem. Król Saski dopiero dzisiaj rano o 10ej wyjechał do Baden-Baden, powiózłszy do króla pruskiego zbiorowe pismo zgromadzonych na kongresie panujących. Dzisiaj nie masz posiedzenia kongresu.

Frankfurt 19 sierpnia. Cesarz Jmć powitany był wczoraj w Darmstadzie z zapałem. Wielu książąt towarzyszyło Cesarzowi. *Neue frankf. Ztg* mówi, że Baden, Koburg i Weimar chcą postawić wniosek względem wyborów bezpośrednich do izby niższej. *Südd. Ztg* zaprzecza, jakoby książęta Badeński i Wejmarski wnieśli wysłanie deputacyi do króla Wilhelma. Zgromadzenie deputowanych niemieckich (zjazd członków różnych izb repezentantów niemieckich, niemające urzędowej cechy. *Red. Cz.)* odbędzie się 21go i 22go sierpnia; dotychczas zgłosiło się 450 członków. Dzienniki stronnictw małoniemieckiego i demokratycznego zmiarkowały ton swój po ogłoszeniu projektu reformy Związku. Doniesienia pewne mówią o przychylnem usposobieniu wielkich frakcyj Stowarzyszenia narodowego w Niemczech południowych dla projektu reformy. Wydział zjazdu deputowanych niemieckich wniósł następne przedmioty na przyszłe obrady: 1) kwestya niemiecka; 2) organizacya zjazdu deputowanych; 3) kwestya holsztyńsko szlezwicka. Błędnem jest doniesienie o wyjeździe wczoraj króla Saskiego do Baden; tenże znajdował się wczoraj w Darmstadzie, skąd wieczorem powrócił tutaj, a dziś dopiero odjechał tam po naradzeniu się z Cesarzem w obecności hr. Rechberga.

Frankfurt 19 sierpnia wieczór. Cesarz odbył dziś przegląd tutejszej załogi austryackiej. Rano miał rozmowę z królem Saskim w obecności hr. Rechberga. Konferencye odroczone aż do powrotu króla Saskiego. Zdaje się, że kongres przeciągnie się do przyszłego tygodnia. Słychać, że podniesiono pewne wątpliwości co do projektów austryackich: z jednej strony książęta Badeński, Weimarski i Koburski chcący zaprowadzić wybory bezpośrednie do Izby deputowanych; z drugiej strony król Hannowerski, książęta Brunszwicki i Meiningen uważają reformy te za nazbyt liberalne.

Frankfurt 19 sierpnia wieczór. Dziś rano była narada ministrów. Z powodu, że król Saski dopiero dziś pojechał do Baden-Baden, urosła wieść, iż król Pruski dziś lub jutro tu przybędzie i że układy zostały utorowane. Cesarz daje dziś obiad, na który zaproszeni są ministrowie i znaczniejsze osoby; jutro przejażdżka za miastem. *Karlsr. Ztg* donosi, że ks. Ernest Koburgski wniósł ponowne zaproszenie króla Pruskiego.

Berlin 19 sierpnia. Tutejsze domy bankierskie otrzymały z Królewca telegram z doniesieniem, iż bank petersburski zawiesił wypłaty w imperyałach.

Bruksella 18 sierpnia. Jest projekt, aby zwołać radę familijną pod przewodnictwem króla Belgijskiego w sprawie meksykańskiej. Arcyksiążę Maksymilian ma się na niej znajdować wraz z żoną swoją.

W dniu dzisiejszym nie odebraliśmy doniesień o świeżych potyczkach na bliższej nas scenie wojennej w Kongresówce, prócz podanej powyżej niedokładnej wzmianki przez korespondenta naszego z Warszawy, o potyczce w pułtuskim powiecie w Płockiem województwie stoczonej przez Jasińskiego. Lecz natomiast mamy wiadomości o niedawnych a nieznanych nam i jeszcze niewspomnionych potyczkach na dalszej scenie wojennej na Litwie, wiadomości wprawdzie bardzo jednostronne, bo podane w raportach moskiewskich zamieszczonych w *Inwalidzie Ruskim* z 13go i 14go sierpnia, które według zwyczaju, Moskalom przypisują zwycięztwo bez różnicy czy poniosą klęskę czy zwyciężą, a w ciągu całej siedmiomiesięcznej wojny, w której najmniej 70 różnych potyczek przegrali Moskale, do dwóch tylko klęsk się przyznali: pod Popelanami w Kowieńskiem i pod Żyrzynem w Lubelskiem. Te świeże raporty moskiewskie w *Inwalidzie* opowiadają o kilkunastu potyczkach w Kowieńskiem i Grodzieńskiem województwie, oraz na pograniczu Wołynia.

Co do działań wojennych w Kowieńskiem województwie, donosi naprzód raport rosyjski o potyczce pod Ubianami w powiecie kowieńskim 1go sierpnia; następnie o boju stoczonym przez oddział moskiewski podpułk. Nazańskiego w d. 24 lipca w okolicy miasteczka Grynkiszki także w pow. kowieńskim w lesie komorowskim; dalej o małej utarczce stoczonej 4 sierpnia przez oddział dragonów moskiewskich pod wioską Rekiety w powiecie rosieńskim; o małej również utarczce jaką zwiódł kapitan Nikityn na czele kompanii strzelców rodziny cesarskiej w d. 25 lipca w powiecie szawelskim pod miasteczkiem Klikola, o starciu między oddziałem podpułkownika Drenbagena pod wsią Mekuny w powiecie szawelskim w d. 29 lipca; nakoniec o dwóch potyczkach stoczonych w tymże powiecie przez pułkownika Nowosełow na czele 2 sotni kozaków dońskich w d. 1 sierpnia pod wsią Szawrucy i 2 sierpnia pod wsią Barbiliszki, w której to ostatniej potyczce pułkownik ten był raniony. We wszystkich tych siedmiu potyczkach w Kowieńskiem województwie stoczonych, raport rosyjski przypisuje według zwyczaju, zwycięstwo Moskalom.

W województwie grodzieńskiem stoczono także równocześnie kilka potyczek, lecz z raportu moskiewskiego możemy wnioskować tylko o dniu i miejscu tych starć. Mówi on najprzód o potyczce pod Berezowem-Błotem w powiecie płuzańskim w dniu 20 lipca kapitana Stekera na czele kompanii trzeciego batalionu strzelców z odddziałem polskim liczyć mającym do 100 zbrojnych. Według tegoż raportu Moskale zupełnie znieśli hufiec polski; tymczasem temu zaprzecza niżej sam raport, mówiąc, że w dniu 27 lipca też same oddziały biły się pod Wielkiem-Bagnem i znów Moskale znieść mieli ów oddział, o którym zapewne jeszcze w innym raporcie moskiewskim czytać będziemy. W zachodniej części grodzieńskiego w obwodzie białostockim starł się szwadron ułanów moskiewskich dowodzonych przez pułkownika Dobrowolskiego z oddziałem polskim pod wsią Ignatki w d. 31 lipca, a następnie pod wsią Markowo w dniu 1 sierpnia. Raport moskiewski utrzymuje, że z obu stron zginęło tylko po jednym żołnierzu, i że Polacy się cofnęli gdy nadchodził większy oddział moskiewski. Inne starcie w tej okolicy grodzieńskiego zaszło niedaleko miasteczka Zabłudowa pod wsią Lipniki, gdzie ze strony moskiewskiej bił się oddział pod dowództwem kapitana Stepanowa, a raport moskiewski mówiąc o swojem zwycięztwie, nie wymienia w którym dniu ono nastąpiło. Nakoniec wymienia raport jedną jeszcze potyczkę w grodzieńskiem, w powiecie bialskim pod folwarkiem Puchło w d. 5 sierpnia i przyznaje się że w potyczce tej zginął kapitan kozacki Prusaków.

Inny raport moskiewski opowiada o potyczkach na granicach Wołynia i Grodzieńskiego, o których dawniej wspomnieliśmy, a mianowicie, że pułkownik Czyśladzew wysłany przez jenerała-porucznika Kozłannikowa dowodzącego w północnej części Wołynia, wyszedł z Uściługa 20go lipca na czele 2 kompanii orelskiego pułku, szwadronu dragonów i sotni kozaków i 22go lipca stoczył utarczkę pod Żalinem. Następnie raport opowiada, że oddział Czyśladzewa połączył się z podpułkownikiem Karpowem, który przybył z Równa na czele jednej kompanii piechoty, 4 szwadronów jazdy i sotni kozaków, zrobił na wszystkie strony rekonesanse, lecz już nie donosi o żadnem zwycięztwie.

Dzienniki petersburskie i *Kuryer wileński* podają z wielkim szumem wiadomość o nowym małoznaczącym fakcie oszukaństwa i fałszu moskiewskiego, zamieszczając adres wiernopoddańczy na napisany przez moskiewskiego gubernatora Wilna Paniutina, podany przez moskiewskiego kamerhera Domejkę w imieniu niby szlachty wileńskiej, której połowa walczy przeciw Moskalom, a drugą połowę częścią uwięził, częścią wywieszał, częścią skazał na wygnanie Murawiew. Wyżej w artykule wstępnym wykazujemy śmieszność a zarazem bezczelność rządu moskiewskiego w fabrykowaniu takiego adresu w obec powstania na całej Litwie i w obec ukazów Murawiewa proskrybujących całą ludność polską, wskazujemy również jaki jest prawdziwy adres Litwy.

O ile dotąd wiemy, jedno dopiero odbyło się posiedzenie kongresu frankfurckiego w poniedziałek. Nazajutrz bowiem Cesarz wyjechał do Darmstadu, we środę zaś nie było posiedzenia dla tego, że czekano na odpowiedź króla pruskiego, do którego wystósowano zaproszenie podpisane przez 32 panujących (licząc w to 4ch reprezentantów miast wolnych) i wysłano z niem króla Jana saskiego. Myśl tego zbiorowego zaproszenia miała wyjść od ks. Koburskiego, a Cesarz miał oświadczyć, że nie rozjadą się z Frankfurtu nie umówiwszy się względem urządzenia Niemiec. Mimo tego, jeśli między królem a jego rządem panuje zgodność zapatrywania się, trudno przypuścić, aby król zmienił dziś zdanie choćby na tak pochlebny krok ze strony całej Rzeszy książąt, jak zbiorowe ich pismo powiezione przez jednego z królów. Gdyby szło tylko o osobiste zadosyć uczynienie, król możeby się nie usunął, wszelako musiałby poświęcić Bismarka, a oraz z nim razem plany żywione od początku objęcia rządów po bracie, dla urzeczywistnienia których król reformę militarną zaprowadza i zbliżył się ku feodalistom. Królewicz ma także być przeciwny podróży króla do Frankfurtu. Dzienniki półurzędowe pruskie wcale nie okazują, aby król miał ustąpić; owszem język ich jest nie tylko szyderczy lecz obraźliwy dla całego kongresu i jego członków.

Dopiero wczoraj wieczór nadeszła w telegramie przez *Presse* podanym mowa cesarska przy zagajeniu kongresu w d. 17 b. m., a odpowiedź króla Bawarskiego znaną jest tylko z krótkiego telegramu powyżej umieszczonego. Ta zwłoka w podawaniu do publicznej wiadomości tak ważnych głosów, ma być skutkiem tego, że głosy te nie są zupełnie tak podawane jak się dały słyszeć na zebraniu. Zebranie to jest mimo znacznej liczby członków zawsze poufne, dla wielkiej publiki zatem nie mogą być głosy te dawane w całej dosłowności, a może też były one tam nieco rozszerzone. Referentem jest radzca austryacki Biegeleben, jedyny urzędnik na tym kongresie, który trzyma pióro, gdyż mylnie utrzymywano, aby król saski miał ten obowiązek pełnić.

N. Nachrichten zamieszczają telegram z Frankfurtu z 19go wieczór, donoszący o sporach, jakie już zachodzą w kwestyi organizacyi związku, a o czem już z innego względu wyżej depesze natrąciły. Doniesienia jednak tego dziennika idą dalej, albowiem mówi jego telegram, że spory między książętami dają powód do częstych rozpraw. Wirtemberg, Saksonia i Hanower dopominają się, aby zasiadały z głosem wyłącznym w dyrektoryacie. Na zjeździe deputowanych instytucya dyrektoryatu będzie przyjętą, lecz wybory do izby pośrednie stanowczo zostaną odrzucone.

Pod oddziałem „Niemcy“ dajemy wyżej dosłownie mowę Cesarza w Frankfurcie w d. 17 b. m. mianą przy zagajeniu kongresu.

Sprawa polska nie tyle zaćmioną, jak raczej przygłuszoną została chwilowo przez zjazd frankfurcki i kwestyę meksykańską. Góruje jednak ona nad sytuacyą, a co więcej, spostrzega się ją pod każdą inną, choćby takowa nawet najbardziej chwilowo zajmowała opinię publiczną, a niepodobna tak publicystom jak mężom stanu nie zwracać się ku niej wtedy nawet, kiedy najsilniej zajęci są innemi kwestyami.

Dzienniki francuskie zajmują się tylko przedmiotowo zjazdem frankfurckim, podając korespondencye z Frankfurtu opisujące ceremonie, uczty, mowy i projekta reform związkowych. *Constitutionnel* podaje wprawdzie artykuł *O kongresie frankfurckim*, lecz nader blady i nieznaczący. Stara się on jednak być bardzo pochlebnym i uprzejmym dla Austryi i utrzymuje, że wszelkie zadośćuczynienie uczuciu narodowemu Niemiec i wszystko co dąży do ustalenia instytucyj tego narodu obudzić tylko może sympatye wszystkich narodów a szczególniej Francyi, lecz dziennik ten nie wiąże zjazdu frankfurckiego z ogólną sytuacyą i nie wyraża żadnej bardziej znaczącej myśli politycznej.

Patrie wspomina o pogłoskach zjazdu to króla Pruskiego, to Cesarza Austryackiego z Cesarzem Napoleonem. Podajemy wyżej niektóre wyjątki z *Europe*, która powinna być najlepiej uwiadomioną o okolicznościach towarzyszących zjazdowi frankfurckiemu. Dziennik ten i jego redaktor p. Ganesco są w sprawie zjazdu i reformy związkowej zupełnie za Austryą. *Europe* pozyskaną została przez rząd austryacki, dla tego też często dobrze jest zawiadomioną, lecz z drugiej strony nie wszystkiemu wierzyć należy, co w tym duchu donosi.

France umieszcza artykuł; „Przymierze austryackie i Meksyk“, w którym dowodzi, że nie słusznie chcą łączyć bezpośrednio sprawę tronu meksykańskiego z polską, skoro pierwsza powstała wtedy jeszcze, kiedy drugą dyplomacya nie zajmowała się, ani Francya niechce tym środkiem kupić przymierze austryackie, ani Austrya sprzedać za tron meksykański swoją swobodę działania w kwestyach europejskich. Co dziś łączy Austryę z Francyą w najważniejszej kwestyi europejskiej, bo w polskiej, to jedynie przekonanie, że Europa dopóty nie będzie się cieszyć spokojem, dopóki Polska nie zostanie zadowoloną; dla tego też jedynie loika sytuacyi i wspólność interesów są powodem porozumienia dwóch mocarstw, a nie jakieś sekretne kombinacye, któreby wiązały ich wolność i politykę.

Independance belge mówi o oziębieniu stosunków między Paryżem a Wiedniem, to z przyczyny wypuszczenia w nocie austryackiej warunku o zawieszeniu broni, to znów z powodu opóźniania stanowczego przyjęcia tronu meksykańskiego. Być może, iż jest to tylko tendencyjny wymysł tego rosyjskiego, a nieprzyjaznego Austryi organu.

Patrie wspomina o pogłoskach, wedle których lord Palmerston, sir J. Hudson i p. d'Azeglio usiłują sprowadzić zbliżenie się Włoch do Austryi, na zasadzie wyrzeczenia się przez pierwsze Wenecyi, a uznania przez drugą dzisiejszych posiadłości króla Włoskiego. *Patrie* nazywa te pogłoski wymysłem angielsko-austryackim i powstaje silnie przeciw temu projektowi. Dziennik ten mniema, iż w tym jeszcze tygodniu ogłoszoną zostanie nota francuska w *Monitorze.* Podaje on następnie artykuł p. Dréolle streszczający uwagi *Revue Contemporaine* o stanowisku Austryi w kwestyi polskiej, dowodzące konieczności dla tego państwa zajęcia stanowczego w niej stanowiska, lecz wyrażające zarazem pewne powątpiewania.

Cesarz Napoleon przybył 17go t. m. wieczór do Chalons. Wojsko przyjęło go z zapałem.

Dzienniki donoszą, że p. Drouyn de Lhuys nie weźmie, jak o tem mówiono, urlopu dwutygodniowego, lecz tylko uda się na ośm dni do Laon dla przewodniczenia Radzie departamentowej i inauguracyi statuy marszałka Serrurier.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Frankfurt 20 sierpnia. Cesarz przyjmował wczoraj w odwiedziny przybyłego króla Holenderskiego, który następnie był na obiedzie u Cesarza.

Berlin 20 sierpnia. *Staats-Anzeiger* donosi, iż król Pruski powrócił wczoraj wieczór o godzinie 8ej z Wildbad do Baden. Król Saski przybył już tam po południu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 20 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107¼	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 17	9 3
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 35	5 25
„ austryackie . . . . . „	5 35	5 25
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 50	75 75
„ „ „ stare „ „	80 50	79 75
Obligacye indemn. z kuponami „	75 75	74 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	204½	202½
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 50	81 50
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98 75	98 —

Wiedeń 20 Sierpnia (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	—
5% Pożyczka narodowa	82	65
Akcye banku narodowego wied.	797	—
„ banku kredytowego . .	192	70
Srebro	110	75
Londyn, 10 funt szterl.	111	65
Dukat pojedynczy	5	31

Wiedeń 19 Sierpnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	72 90	72 80
5% Pożyczka narodowa	82 40	82 30
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 20	77 10
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 —	76 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 50	75 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 90	87 70
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 —	159 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	96 25	95 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 60	101 40
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	135 —	134 80
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 —	34 50
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	798 —	797 —
„ zakładu kredytowego . .	192 20	192 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	446 —	445 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1697	1695
„ „ rządowéj.	192 —	191 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	148 —	147 50
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	246 —
„ „ Galicyjskiéj	201 50	200 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe)	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 70	94 60
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 —	94 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 70	83 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 80	111 75
Paryż 100 franków . . .	4	44 35	44 25
Waluty:			
Cesarskie korony		15 35	15 25
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę . . .		5 32	5 30
„ „ obrączkowe . .		5 32	5 30
Złoto al marco.		—	—
Napoleondory		8 93	8 91
Suwereny		—	—
Fryderyki		9 40	9 35
Luidory.		9 15	9 10
Suwereny angielskie.		11 30	11 25
Imperyały rosyjskie		9 18	9 15
Srebro		111 25	110 75
„ kupony		111 25	110 75
Talary związkowe.		1 67	1 66½
Pruskie bilety bankowe		1 67½	1 67

Lwów 18 Sierpnia.		
Dukat holenderski.	5 29	5 23½
„ austryacki	5 31½	5 26
Półimperyał rosyjski	9 17	9 8
Rubel rosyjski.	1 76½	1 74½
Talar pruski.	1 67½	1 65½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 98	75 33
„ „ „ „ mon. kon.	79 71	79 8
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 48	73 85
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 18	81 43
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	204 —	202 —

Warszawa 17 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . „	81 48	80 98
kupon . . . . „	—	1 52⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 80	14 78
kupon	—	— 9½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	76 25	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 50	—

Wrocław 19 Sierpnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90½	—
Polskie bilety bankowe	—	92⅞
„ Listy zastawne	—	90⅞
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 16 Sierpnia.		
Renta 3%.	67	65

Londyn 16 Sierpnia.		
Konsole	93¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 Sierpnia.

HOTEL POD RÓŻĄ. Natalia Jeziorańska wł. dóbr z Warszawy. Wiktor Witosławski wł. dóbr z żoną i córką z Wołynia. Michał Sławęcki urz. k. p. z Opatowa. Tomasz Paniczewski urz. k. p. z Siedlec. Henryk Schalik fabr. z Pragi.

Wyjechali: Hr. Czacka Marya wł. dóbr do Sądowej-Wiszni. Jan Kasprzykiewicz kup. do Tarnowa. Aleksander Weinert emeryt, Michał Sławecki urz. k. p., Hrab. Władysław Wodzicki obyw. do Królestwa. Wiktor Witosławski wł. dóbr z żoną i córką do Galicyi.

HOTEL SASKI. Franciszek hr. Łubieński wł dóbr z Kaźmierzy Wielkiej. Eugenia Stojowska wł. dóbr z Galicyi. Jaraszewski Mieczysław ob. z Poznańskiego. Henryk Bayer wł. dóbr z Jakubowic. Wiktor Skibiński wł. dóbr, Wacław Czosnowski wł. dóbr z Podola. Marya Bojanowska wł. dóbr z Krukotowic. A. Igelstrom stud. z Krakowca.

Wyjechali: S. Słąnka, J Steczkowski, L. Parkierowicz, R. Jabłonowski, Z. Grabowska, S. Sichel.

Obwieszczenie.

[L. 2795]. (2856-2-3)

Wykład nauk w c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce.

Z dniem 1 października r. b. rozpoczynają się na rok szkolny 1863/64 nauki przy c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce, założonej za wysokiem rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 12 listopada 1861 r. do L. 37.747 — 1,598, której celem jest wykształcać praktycznie zdolnych nadzorców i do swojego ważnego powołania usposobionych.

Ci tylko górnicy mogą być przyjęci do Szkoły górniczej, która jest bezpłatną, którzy już skończyli 18ty rok życia, należą do kategoryi uczących się kopaczy pracujących już w skale, przebyli najmniej 4 klasy szkół normalnych, i po których dotychczasowej pilności, darze pojmowania i obyczajnem prowadzeniu się, wolno się spodziewać pomyślnego skutku w zakładzie.

Każdy górnik chcący być przyjętym do Szkoły górniczej, ma się zgłosić z prośbą do c. k. Dyrekcyi górniczej i żupnej w Wieliczce, za pośrednictwem swojego przełożonego urzędu, który prośbę tę zaopatrzyć powinien wygotowaną przez siebie tabellą kwalifikacyjną i innemi dowodami.

Obcy robotnicy skarbowi jakoteż prywatni, otrzymają na czas uczęszczania do Szkoły górniczej robotę za zapłatą w głównych kopalniach soli w Wieliczce, atoli bez żadnych z tego powodu zobowiązań.

Przez przyjęcie do Szkoły górniczej, stanowisko robotnika jako takiego bynajmniej się nie zmienia, winien on roboty swej pilnować jako wszyscy inni, nie ma żadnego przed innymi pierwszeństwa, a pod względem karności, w każdym razie podlegać ma istniejącym przepisom.

Za warstwy obrobione przy nauce, jeżeli przez to wychowaniec nie zdążył uprzątnąć się z swoją warstwą roboczą, skarb wynagrodzi robotnikom płacąc z funduszu szkolnego górniczego należność za osmiogodzinną robotę.

Robotnicy prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielanie nauki odbywa się bezpłatnie w języku polskim i niemieckim, tak iż nauczyciel wyłoży każdy przedmiot naprzód po niemiecku, a potem go po polsku objaśni. Zresztą wolno jest uczniowi składać egzamin w którymbądź z wymienionych tu obu języków.

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursa górnicze; trwa przeto trzy lata — i na każdy z pomienionych kursów przypada codziennie w dni powszednie po jednej godzin e popołudniu.

Kurs przygotowawczy ogranicza się w obu półroczach na ćwiczeniach w piśmiennych wypracowaniach, rachunki i rysunki. Pierwszy kurs górniczy obejmuje wykład matematyki elementarnej, konstrukcyi geometrycznej, geometryi praktycznej i mineralogii; drugi kurs ma wykłady geometryi podług Grimma „Nauka dla mniejszych szkół górniczych“, miernictwa górniczego i umiejętności górniczej, z szczególnem uwzględnieniem kopalin znachodzących się w górach galicyjskich, jako to: soli kopalnej, węgla kamiennego, siarki i rudy żelaznej.

W końcu każdego półrocza odbywa się popis publiczny z wykładanych przedmiotów, a każdy uczeń musi się mu poddać pod zagrożeniem wykluczenia ze szkoły.

Czas feryj obracany będzie u uczniów do pouczających wycieczek w okoliczne kopalnie pod przewodem nauczyciela.

Wychowańcy skarbowi, pobierać będą za każdą podróż sobie wyznaczoną skromne koszta utrzymania. Co do robotników przedsiębiorstw kopalnianych, koszta te ponoszone będą przez przedsiębiorstwa. Uczniowie górniczy zaopatrzyć się winni z własnej kieszeni pismami naukowemi, książkami szkolnemi, tudzież materyałami rysunkowemi i piśmiennemi.

Tylko zupełnie ubogim robotnikom skarbowym, dostarczane będą bezpłatnie materyały pismienne i rysunkowe.

Każdy uczeń, który podczas przyjęcia swego zechce się poddać egzaminowi z przedmiotów przeznaczonych na kurs przygotowawczy, eżeli zda egzamin taki z dobrym postępkiem, będzie mógł przejść natychmiast na właściwy kurs górniczy.

Z c. k. Dyrekcyi górniczej i żupnej.

Wieliczka dnia 6 sierpnia 1863.

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (2716-7)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej i W. Molędzińskiego pod Barankiem; — w Warszawie: w Składzie materyałów aptecznych p. Galle; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

Z Rozwadowa w obwodzie Rzeszowskim.

Podziękowanie!

Kiedy na zapalenie płuc i błony piersiowéj gwałtownie zapadłem, a do tego się rozlanie żółci i tyfus brzuchowy przyłączyły, i mało uważane przedtem cierpienia wątroby i śledziony groźniejsze przybrały rozmiary; kiedy się główna choroba pracy ordynaryusza mego uporczywie opierała; kiedy nawet zebrani do narady trzéj Lekarze, Doktorowie medycyny, w zwykłych środkach swéj sztuki pomocy dla mnie nie znajdowali, i o życiu mojem zwątpili, kiedy siły i przytomność utraciłem, żadnym członkiem władnąć nie mógłem; i kiedy mię już rodzina opłakiwała, a przyjaciele i znajomi nad przyszłemi po mnie siostrami sierotami ubolewali, sumiennie i z najgłębszem uczuciem niewygasłéj wdzięczności publicznie wyznać muszę, że mię zacny nasz lekarz Wielmożny Doktor ***S. Ebersohn***, po dokładnem zbadaniu stanu choroby i kompleksyi mojéj trafnem zaaplikowaniem między innemi mocnego wina francuzkiego — Bordeaux — w miejsce moschusu, że tak powiem, z martwych wskrzesił. W kilka bowiem minut po użyciu pierwszéj, jednę łyżkę stołową wynoszącéj porcyi takiego lekarstwa w zimnéj wodzie cukrowanéj, uczułem, jak gdyby we mnie kipiącego waru wlano. Niewypowiedziane gorąco rozchodziło się nagle od żołądka na powierzchnię całego ciała i zdawało mi się wychodzić końcami zlodowaciałych i zsiniałych już u rąk i nóg palców, które konwulsyjnie drgać poczęły. Odzyskałem przytomność i pot mię oblał na całem ciele. Dalej applikowano to wino co dwie godzin po 12 kropli na jednę dozys, a każdego dnia następnego stopniowano po dwie lub więcéj kropel wyżéj. Po użyciu drugiéj porcyi przeszło mię wprawdzie mniejsze gorąco, ale silniejsze nastąpiły poty. Wytrzymałem przesilenie choroby, wracały widocznie siły, i — został pracujący mąż dla ubogiéj żony, i ojciec dla czworga małoletnich nieudolnych jeszcze dzieci uratowany. Kilkotygodniowéj kuracyi mojej dokonywali per consilium lekarze nasi, Wiel. Dr. *S. Ebersohn* i Wielm. Dr. *W. Zennermann*, pracując przy mem łożu niezmordowanie, gorliwie, pocieszająco, z własnego nawet popędu, a z prawdziwem zamiłowaniem swéj sztuki tak w dzień jak w nocy i bez nadziei materyalnych dla siebie korzyści, zadowoleni szlachetnem swem dziełem i cudem, że mię w ogóle zdrowszego nawet widzą, niżeli byłem przed chorobą moją. Cześć Wam i serdeczna odemnie i ubogiéj rodziny mojéj podzięka, zacni i szlachetni mężowie! Obyście sami dla dobra i ulgi cierpiącéj ludzkości w jak najdłuższe żyli lata!

Karol Kokoszyński,
były mandataryusz.

(2913-1 3)

Konwikt Młodzieży

Józefa Dumaire,

profesora języka francuzkiego przy c. k. Gimnazyum.

Przeniósłszy mieszkanie na ulicę Szeroką Nr. 485 do domu p. Krasuskiego, zawiadamia o tem Szanownych Rodziców.

Z przyczyny obecnych okoliczności, zmniejsza dotychczasową cenę o ⅕ na ten rok szkolny.

(2863-1-4

Uwiadamia się szanowną Publiczność o uroczystości

stoletniéj pamiątki koronacyi Najświętszéj Maryi Panny,

którą się obchodzić będzie

w konwencie Rzeszowskim OO. Bernardynów, w d. 6, 7 i 8 Września rb.,

na którą to uroczystość zaprasza się szanowną Publiczność.

(2915 1-4) Ks. Gwardyan.

ZAPRZECZENIE! Odwołując się do umieszczonego inseratu w *Czasie* N. 176 z 5go Sierpnia 1863 r. zawierającego mylne orzeczenie, tyczące się mego Zakładu fotograficznego w byłym pałacu Wielopolskich, nabytego od Wgo pana Mażka; niżej podpisany oświadczam Szanownej Publiczności, iż nie wchodząc w żadne kompanie z kimkolwiekbądź, samodzielnie mój zawód prowadzę i sam kontynuję dalej prace fotograficzne w tym samym stopniu doskonałości, jak i mój poprzednik, gdyż postępuję ściśle według zasad tegoż.

Inserat zamieszczony w Nrze 176 wymierzony przeciw mnie, podyktowała złość ludzka.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, pozostaję z winnym szacunkiem

Napoleon Gross,
Fotograf.

(2872-3-4)

Pigułki z Roślin

p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych.] Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c.
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (2651-9-)

Są do nabycia w Aptece pana **W. Molędzińskiego** „pod Barankiem“, w KRAKOWIE.

Subjekt Fryzyerski

życzy sobie pomieszczenia **w sklepie Fryzyera.** — Bliższą wiadomość udzieli J. H. w sklepie Fryzyera p. ***Desfossé*** Wilhelmowska ulica w Poznaniu. (2900-1)

Garnitur eleganckich, prawie nowych, mebli orzechowych, najmodniejszego kształtu, składający się z kanapy i sześciu foteników, jest każdego czasu do sprzedania w domu pod Nr. 140 przy ulicy Poselskiej na I. piętrze. (2904-1-3)

Amerykańskie gumowe obrączki nagniotkowe i tynktura,

których użycie wszelki ból zaraz uśmierza, a przy dłuższem przykładaniu zupełnie od nagniotków uwalnia.

Cena 1go pudełka z 6 obrączkami i całym przyrządem 60 kr., z opakowaniem 70 kr. — Główny Skład u Karola Herrmanna w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158.

Obicia drzeworytowe

(Holztapeten).

1 zwoj $10\frac{3}{4}$ łokcia długości, $\frac{5}{8}$ łokcia szerokości, zwyczajny 90 c. — 1 zwoj $10\frac{3}{4}$ łokcia długości $\frac{5}{8}$ łokcia szerokości, lakierowany 1 zł. 26 c., w składzie komisowym Karola Herrmanna w Krakowie. (2845-2-6)

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

U pp. Brunona Miczyńskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj, i Rukera we Lwowie — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w Warszawie, w aptece P. Chrościckiego w Wilnie, dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie maciczne Seręgi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, tuby akustyczne, pessania, Pasy-elastyczne, sondy, irrigatory, speculam najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z nadrzędziami dla Chirurgów etc. (2723 6-11)

Wyroby te pochodzą z najsłynniejszej fabryki pana Galante-Pont Henri IV. w Paryżu.

Ważne dla Rodziców!

Przyjmuję pp. **Studentów** na stół i stancyą ze stósownym dozorem, według umowy za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższą wiadomość otrzymać można w mojem mieszkaniu za ujeżdżalnią, obok kościoła OO. Kapucynów na lewo Nr. 16.

Świerzyński Saturnin,
Nauczyciel Rysunków przy Gimnazyum niższem.

(2916-1-3)

SYROP SIARCZANY,

z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy.***

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwana metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes**. Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej, przez to nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary li wogólności na wszystkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Dostać można u pp. *W. Molędzińskiego* i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie, — u p. *Galle* w Warszawie, — i u p. *Chrościckiego* w Wilnie. (2843-1-)

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL,

któryby głównie pojął się dokładnego uczenia i zdawania egzaminów do klas normalnych z jednym chłopczykiem. Dogadzałoby, gdyby przytem uczył francuzkiego lub muzyki. — Zgłaszać się można listownie do p. Polityńskiego w „Hotelu Krakowskim w Tarnowie. (2901-1-2)

Ck. wyłącznie uprzywilejowany

PŁYN uzdrawiający *(Restitutionsfluid)* dla KONI

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

przez Jego c. k. Mość Cesarza Franciszka Józefa I, w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką c. k. austryacką władzę sanitarną zaszczycony wyłącznym przywilejem i londyńskim medalem z r. 1862 w masztartach *JM. Królowej Angielskiej i JM. Króla Pruskiego*, jak to dowodzą chlubne uznania wyrabiającemu ten płyn przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane, *z jak najlepszym skutkiem używany;* — okazuje się nadzwyczajnie skutecznym nawet w zadawnionych chorobach, które już i wypalaniem, postronkami włósiennemi i mocnemi nacieraniami wyleczyć się nie dadzą, jako to: *na niemoc w kolanach, w grzbiecie, krzyżach i biodrach, na zbezwładnienie żył, na reumatyzm, na zwichnięcie, podbicie itp. — utrzymuje konia wytrwałym i raźnym nawet, przy największem natężeniu do najpóźniejszej starości i służy szczególnie do wzmocnienia* ***przed****, a do powrócenia sił* ***po*** *większych trudach.*

Płyn przez pana F. J. Kwizdę, właściciela apteki w Korneuburgu wynaleziony, przez niego podpisany i *płynem uzdrawiającym* (Restitutions-Fluid) nazwany, został przezemnie zbadany i różni się od innych pod tem nazwiskiem znanych środków przez swe wyrobienie i stosunek swych części składowych. Użyty w urzędowéj i prywatnéj praktyce, okazał się w słabościach na etykiecie każdéj flaszki znajdujących się,

skutecznym, i może być poleconym szczególnie w reumatyzmie, w bezwładności, oraz w nabrzmieniu żył.

Powyższe świadectwo potwierdzam chętnie na żądanie własnem pismem i podpisem, oraz przyciśnioną pieczęcią.

Dr. Knauert, w. r.

(L. S.) Nadlekarz dla koni wszystkich królowskich nadmasztalni, aptekarz I. klasy i techniczny Dyrektor barku do zabezpieczenia zwierząt dla Niemiec.

Wielmożny Panie!

Poczytuję sobie to za przyjemność oświadczyć Panu, że z Płynu uzdrawiającego przez Pana wyrobionego, uczyniłem próbę w zapaleniu stawów nóg najulubieńszego konia JM. Królowej z dobrym skutkiem.

Wielmożnego Pana uniżony sługa

London, Royal Mews, 20go Grudnia 1862. ***M. Langwirthy,*** lekarz koni J. M. Królowéj
(2543-6) ***W. Meyer,*** Nadmasztalerz J. M. Królowe.

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Mniéj jak 2 flaszek nie mogą być rozesłane, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

Prawdziwy do nabycia:

w KRAKOWIE p. **M. JAWORNICKI** w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick.**

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz.— w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki.— w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYSLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM TARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz.— w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Germania“	kapit. *Ehlers,*	w Sobotę d. 22 Sierpnia
„ „ „ „Bawaria“	„ *Meier,*	„ Sobotę „ 5 Września
„ „ „ „Saksonia“	„ *Trautmann*	„ Sobotę „ 19 Września
„ „ „ „Hammonia“	„ *Schwensen,*	„ Sobotę „ 3 Październ.
„ „ „ „Borussia“	„ *Hack*	„ Sobotę „ 17 Październ.
„ „ „ „Teutonia“	„ *Taube,*	„ Sobotę „ 31 Październ.

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią: do Nowego Jorku **15 Września** okrętem pocztow. „Oder“ kapitan *Winzen.*

Bliższych szczegółów udziela (1889-33-)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

UWIADOMIENIE.

Zakład Dalmatyńskiego Asphaltu M. Supanczyca z Wiednia, którego pracownicy teraz w zatrudnieniu przy Koszarach w Krakowie się budujących zatrzymują, poleca swoje dobrze już znane **Asphaltyczne wyroby na gładko, lub w sposób Mozajki.**

Listowną lub ustną wiadomość powyższego zakładu można otrzymać u p. *J. Prüger* na Piasku w nowych koszarach. — Czas pobytu najdalej do 20go września b. r. (2903-1-3)

KONIE WIERZCHOWE,

rasy arabskiéj,

dobrze ujeżdżone, między któremi kilka Ogierów pełnéj krwi, są do nabycia każdego czasu

w Krasiczynie pod Przemyślem.

Szczegóły udzieli na żądanie *Kancelarya Dóbr.* (2889-3)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uznano aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez rekłam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w sekorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. *Na rany wszelkiego rodzaju* okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1900 23-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ — W LINCU pan **I. E. Vielgath i syn** i p. **Hofstätter.**— We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W OŁOMUNCU p. **Gerhauser.**— W PESZCIE p. **I. Töreck** i p. **A. Thalmayer.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem,“ pan **Fragner**, pan **F. Fürst**, p. **Nentwich**, i p. **Vszetěczka.** — W PRESZBURGU p. **Fr. Heinvici.** — W SALZBURGU p. **I. Hinterhuber** i p. **G Bernhold.**— W SANOKU pan **J. Jaklitsch.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Sp.** W WIEDNIU pan **I. D. Pohlmann** „pod złotym Jeleniem“ i p. **F. X. Pleban**, dawna c. k. Wojenna Apteka, p. **J. Weiss**, apteka „pod